

LUD

NR. 16 CURITIBA, 21

KWIETNIA
DE ABRIL DE

1954

ROK XXIX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencje, listy pieniężne i czekki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-jej do 18-jej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCYJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-jej i pół do 11-jej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich Cr. 100,00;
Dla innych krajów Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 2,00;
w São Paulo i Porto Alegre

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
Luz, na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação);
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, rua Barão de Cotegipe, 96

STRATEGIA ATOMOWA

SKRUPULY MORALNE

Przed kilku laty, w roku 1948, stało się dla badaczy energii atomowej pewnikiem po wielu doświadczeniach i rozważaniach teoretycznych iż uda się skonstruować bombę wodorową. Na przeszko-dzie stanęły skrupuły moralne. Produkować bomby ty-siące razy silniejsze niż bomba A, która zniszczyła Hiro-szimę? Przecież to szalen-stwo!

Dawid Lilienthal, przewod-niczycy A. E. C. (Atomic Energy Commission) sprzeci-wił się w 1949 r. prowadze-niu doświadczeń nad produkcją bomby wodorowej. Poparł go Prof. dr. Oppenheimer, główny doradca Komitetu U-czonych w kwestiach atomo-wych.

Ów uczonec, który w głównej mierze przyczynił się do wyprodukowania pierwszej bomby atomowej, został za-wieszony w czynnościach 23. XII 1953 r. Amerykański wy-twad F. B. I. oskarżył go o utrzymywanie kontaktu z komunistami, oraz o opóźnie-nie fabrykacji bomby wodo-rowej prawie o dwa lata. Zo-na jego i brata są komunistami. Szczegóły oskarżenia brzmią jak najbardziej sen-sacyjnie ze względu na sta-nowisko zajmowane przez znanego profesora, specja atomowego.

W dyskusji toczącej się między uczonymi Lewis Strauss, członek A. E. C. był za tym, aby wszystkie wysiłki skierować na wyprodukowa-nie bomby wodorowej. Jego decydującym argumen-tem było: Soweci nie ustają na drodze badań; jeśli oni pier-wy zrobią bombę H, cóż wte-dy? Cały arsenał dotychczas-owych bomb typu A można wrzucić do morza. Przeko-namy się później iż jest to przenosiła.

Zadanie pod względem tech-nologicznym nie było łatwe; lecz od czego wola i upór człowieka? Środki materialne były ogromne. Rząd Stanów Zjednoczonych wyasyg-nował miliardy dolarów.

Laboratoria produkujące je-deń z składników bomby wodorowej, tritium, a znajdujące się w Savannahs River, kosztowały drobnotkę — półtora miliarda dolarów.

Ucieczka w 1950 r. specja wodorowego dr. Bruno Pon-tecorvo do Związku Radziec-kiego, dopełniła reszty.

Jak najszybsze wyprodukowa-nie bomby wodorowej stało się koniecznością.

NARODZINY BOMBY H.

Dwaj fizycy John D. Cock-roft i Ernest Walton z uni-wersytetu w Cambridge już w 1932 r. za pomocą prądu wysokiego napięcia rozbili jądro wodoru. Wynikiem tej reakcji było otrzymanie dwu atomów helium i 17,3 milio-na elektronowych woltów e-nergii.

To doświadczenie uzyska-ne na drodze prymitywnej zapłodniono umysł przyszłych badaczy, rozporządzających środkami i przyrządami o wiele doskonałymi.

Rozkład atomów następuje w ogromnie wysokiej tem-peraturze, której nie można uzyskać na drodze mecha-nicznej czy chemicznej o-graniczonej rozmiarami bom-by atomowej. W czasie wy-buchu bomby atomowej wy-twarza się gorąco około 50 milionów stopni C. zatem przewyższające temperaturę słońca.

Po wielu badaniach uczeni przekonali się, iż mieszanina tritium (H 3), oraz deute-

rium (H 2) w wysokiej tem-peraturze zamienia się na helium (H 4) i wolne neutro-ny, wyzwajające ogromną energię.

Jest pewna trudność. Oto Tritium nie występuje w na-turze w stanie wolnym, mo-żna je uzyskać w laborato-riach. Właśnie do tego celu zbudowano olbrzymim ko-sztem laboratorium w Sa-vannahs River. Deuterium zaś stosunkowo łatwo i sto-sunkowo tanio można uzy-skać w przyrodzie, gdzie wy-stępuje w wodrze, zawartym w wodzie. To pobudziło ostat-nio różnych publicystów do

okrzyknięcia, że bomby wodo-rowe można produkować jak buty czy ubrania, co jednak nie jest prawdą.

Choć w czasopiśmie amerykańskich jest moc opisów czy artykułów o bombie wodorowej, są to jednak domy-sły, w jaki sposób zbudowany jest detonator i z czego.

Dr. Edward Teller i dr. Ernest Lawrence oto dwaj fi-zycy, którzy na czele sztabu techników — specjalistów wy-produkowali bombę wodorow-ą, w laboratoriach Livermo-re, w Kalifornii, których bu-dowa kosztowała 11,5 milio-na dolarów.

Pierwsza bomba wodorowa, jaka wybuchła w atolu Eni-veotek w 1952 r. była typu t. zw. "mokrego" i ważyła 65 ton. Nie była to więc bomba która mogłaby zrzuć z sa-molotu.

Bomba H z 1 marca br. była bombą "suchą", udosko-naloną, lżejszą, mniejszych rozmiarów, o sile wybucho-wej znaczenie większej niż jej prototyp.

Składnikiem jej to litium (Li 6) i deuterium (H 2).

Jeden funt tej mieszaniny w czasie wybuchu wyzwala e-nergię równą 23.000, ton T. N. T. (Dynamitu).

Ponieważ dowolną jej ilość można użyć w bombie, zatem można potęgować piekielną siłę tych niesamowitych środków zniszczenia, które można porównać w potęgę z kataklizmami, zachodzącymi w przyrodzie, z tajfunami, wybuchami wulkanów, potopem.

Do każdej bomby A gdy do-damy owej mieszaniny, uzy-skamy bombę H o żądanej si-le!

Jedno jest pewne: po wy-buchu bomby H, nie nastąpi reakcja łańcuchowa, która by mogła rozłożyć wodor zawar-ty w wodzie morskiej i zni-szczyć glob ziemski.

OKO W OKO Z NIEPRZYJACIELEM

Doświadczenia z owymi strasznymi środkami zni-szczenia posiadają nieocenio-ną wartość polityczną!

Nie ulega wątpliwości, iż tak jak zbroja powstrzymuje obawę stryczka, tak sami a-wanturnicy polityczni boją się odwetu. Gdyby Hitler i Mussolini ujrżeli przed sobą karzącą potęgę, nie rozpęta-li by drugiej wojny światowej.

Żatwość sukcesów i bez-karności były zachętą do co-raz to nowych aktów agresji. Gdy kremlowscy następcy tyra-na zobaczą, co im grozi, nie powtórzą gwałtów w ro-dzaju wojny w Korei czy w Indochinach.

Oczywiście iż będą usiło-wali dorównać, a może i przewyższyć narody demo-kratyczne w zbrojeniach i wynajdowaniu nowych, je-szcze bardziej potężnych środków zniszczenia. Nigdy jeszcze w dziejach ludzkości nie zabyła perspektywa za-władnięcia globem, jak w chwili obecnej.

(Dokończenie na 2-jej str.)



GDZIEŚ W INDOCHINACH. — Żołnierze francuscy zdejmują ciężkie bomby z kaminiou, podczas gdy mechanicy przygotowują bombowce "Helldriver" do bombardowania komunistów oblegających Dien Bien Phu.

Acheson Przeciw Dullesowi

NEW YORK, (IC) — Były sekretarz Stanu Dean Acheson opowiedział się w artyku-le, zamieszczonym w dodatku New Times'a z dnia 28 bm., przeciwko polityce "na-tychmłostowego odwetu", proklamowanej przez obecne-go sekretarza Stanu w dniu 12 stycznia br.

Acheson pisze, że przez jed-no stulecie, od r. 1814 do 1914 Stany Zjednoczone mogły żyć bezpiecznie w izolacji od reszty świata dzięki temu, że pozostałe mocarstwa umiały utrzymać między sobą równowagę sił, a Wielka Bryta-nia panowała nad morzami i oceanami, odsuwając w ten sposób od zachodniej półkuli niebezpieczeństwo agresji zewnętrznej. Jednakże w o-kresie pierwszej wojny świa-towej, a z szczególnością wy-różnienia w latach 1940-41, kiedy nieprzyjaciel topił o-kręty amerykańskie w zasłę-gu wód terytorjalnych, a po-stęp techniki i lotnictwa usunął z nad miast amerykań-skich dotychczasową osłonę przestrzeni, Stany Zjedno-czone przekonały się, że bez ich udziału niema mowy o równowadze sił światowych i że separowanie się od reszty świata jest niebezpiecznym miarąm.

Utrzymanie pokoju i bez-pieczności światowego wy-maga obecnie zrównoważenia potęgi systemu sowieckiego przez przywrócenie wolińych narodów, związanych z sobą wspólnym celem i wspólnym

interesem, którym jest zachowanie ich wolności i niepodległości. Oznacza to, że polityka zachodu i Stanów Zjednoczonych musi być po-lytyką koalicji, której podsta-wową zasadą jest stałe wzmacnianie sił sprzymierzo-nych z równoczesnym osła-bianiem wrogiej koalicji. Ko-alicja może utrzymać albo si-ła i przymus, wywieraną przez przodujące mocarstwo, albo też dobrowolną zgodą wszystkich partnerów. W drugim wypadku partnerzy koalicji muszą być przekonani, że ryzyka i niebezpieczeństwa przymierza są im-mniejsze do tych, które gro-żą w wypadku rozbicia koali-cji. Ta zasada utrzymuje przy życiu współczesny sys-tem przymierzy wolińych na-rodów.

"Jest jednakże jedna in-icjatywa — pisze Acheson — której Stany Zjednoczone i sojusznicy ich nie mogą pod-jąć. Jest to inicjatywa agresji. Polityka państwa demo-kratycznego lub grupy państw demokratycznych nie może zawierać agresji. Po-gwałcićby to najgłębsze po-zucie moralne narodu. Nasze własne instytucje wyku-szczają agresję, gdyż musi być ona poczęta w tajemnicy i wykonana podstępnie i po-krytym. Z natury swej mu-simy być obywatelami a nie następcami. Taką jest pod-stawa naszej pozycji moralnej w świecie. Udać za-ś, że w tej dziedzinie my

mamy inicjatywę w nastę-pstwie naszej tak zwanej ma-synej potęgi odwetu jest o-zustwem nie tylko słownym ale i faktycznym. Odwet bo-wiem nie jest inicjatywą, ale reakcją na inicjatywę kogoś innego".

Sekretarz Stanu admini-stracji Trumana pisze dalej, że polityka koalicji wolińych narodów ma dwie strony: ofensywną i defensywną, które się wzajemnie uzupeł-niają. Program ofensywny polega na stałym wzmacnia-niu siły i jednoci partnerów koalicji i państw przyjaź-nińskich. Program obrony po-lega na odparowaniu siłą agre-sji, skierowanej przeciwko partnerom koalicji. Innym narodom wolnego świata A-gresja, której należy się prze-ciwstawić, może przybrać dwie postacie: 1. uderzenie w żywotny punkt, które mani-festuje wole wroga podjęcia wojny powszechnej; 2. atak, zamaskowany pod postacią wojny cywilnej, przeciwko któremu należy stosować śro-dki nie prowadzące do po-wszecznego zniszczenia.

"Zdrowy program wojskowy — pisze dalej Acheson — o-bejmuje zatem posiadanie a-tomowej siły uderzeniowej tak dużej, że potencjalny na-pastnik musi odrzucić wole powszechną jako prowadzącą do zborowego samobójstwa. Wymaga on także utrzymania w pogotowiu aparatu, który byby używany do prze-ciwstawiania się mniejszym

agresjom. Plan przeciwsta-wiania każdej agresji ma-sywnego odwetu w miejscach przez nas wybranych, ozna-cza niewątpliwie, że zamie-rzamy uderzyć nie tam, gdzie zaatakował napastnik, ale w jakimś innym miejscu. Bę-dzie to zapewne miejsce bar-dziej żywotne dla napastni-ka, w którym odczuje on dot-kliwie nasze uderzenie. Było-by naiwne zakładać, że nie spowoduje to z kolei odwetu wroga, może nawet bardziej dotkliwego dla nas, którego celem byłoby zapobieżenie dalszemu odwetowi z naszej strony. Wówczas zaś mielibyśmy już do czynienia z trze-cią wojną światową".

"Polityka natychmłostowe-go maszynego odwetu ozna-cza zatem, że przeciwstawi-my się każdej agresji rozpe-taniem trzeciej wojny świa-towej. Acheson daje dalej do-zrozumienia, że nie wierzy, aby takie były zamierzenia obecnej administracji. Jeśli zaś zamierał administracji było tylko zastraszanie So-wietów, to co będzie, gdy So-wiety się nie przestraszą i sprowokują jakąś nową woj-nę lokalną". Alternatywą do polityki natychmłostowe-go odwetu jest oparcie się na potęgę obronnej własnej i sprzymierzonych, na naszej obronnej sile uderzeniowej a-tomowo-lotniczej, utrzymy-wanej dla powstrzymania wszystkich zainteresowanych do ryzyka powszechnego zni-szczenia przez sprowokowa-

Wiadomości z całego świata

● **OSTATNIO** Prezydent Eisenhower oficjalnie zapew-nił państwa należące do Pak-tu Atlantyckiego, że wojska amerykańskie pozostaną w Europie, a następnie że na-pad na jedno z tych państw Stany Zjednoczone będą u-ważać jako pogroźkę dla sie-bie.

● **PREMIER NIEMIEC ZA-CHODNIH ADENAUER** w swoim przemówieniu wielka-nocnym oświadczył: "Bomba wodorowa rzuci straszny cień na całą ludzkość. Cały świat jest przejęty z powodu igra-nia uczonych z siłami natu-ry tak trudnymi do opano-wania. Postęp techniczny za-szedł tak daleko, że człowiek może zniszczyć siebie i wszy-stkie rzeczy stworzone tysią-cie lat temu".

● **DAWNY AMBASADOR** Hitlera we Francji Otto A-betz, który był uważany za "człowieka najbardziej znie-nawidzonego przez Francję" został zwolniony z więzienia z Lille i mógł pojechać na święta do rodziny. 10 lat spędził w więzieniu jako zbrodniarz wojenny.

● **PREMIER INDYJ** zwró-cił się do walczących w In-dochinach z propozycją, aby zaprzestali walczyć.

● **JEDEN Z DYPLOMA-TÓW** francuskich zapewnił, że nie ma mowy o tym, aby Francja miała ustąpić z pola walki w Indochinach prze-kazując prowadzenie wojny wojskom amerykańskim.

● **ANGLIA** zgodziła się na podporządkowanie swojego wojska dowództwu Wojska Europy tylko w niektórych wypadkach, aby ułatwić Francji przystąpienie do tej organizacji.

● **JEDEN** z najślawniej-szych uczonych Robert Op-penheimer, który dał począ-tek do wynalezienia bomby atomowej został usunięty z Komisji Energii Atomowej z powodu podejrzenia, że wią-za się z komunistami. Wiele po-ważnych osób staje w jego obronie. Inni zarzucają, że umyślnie odkładał fabryka-cje bomby wodorowej.

● **ANEURIN BEVAN** lider lewicy Partii Robotniczej w Anglii pragnie zdobyć kie-rownicze stanowisko w par-tii. Jest przeciwny uzbroje-niu Niemiec i także jest w opozycji do polityki Stanów Zjednoczonych.

● **KONFERENCJA PAR-TYJ SOCJALISTYCZNYCH** w Brukseli uchwaliła rezolucję, popierającą projekt armii europejskiej (EWO). Przeciwni rezolucji głosowali socjaliści niemieccy, a delegaci socjali-stów szwedzkich, szwajcar-skich i fińskich powstrzyma-li się od głosu.

● **B. KANCLERZ** Rzeszy dr. Wirth znowu bawił w wizytę w Moskwie.

nie nowej wojny światowej. Nado zaś przygotowanie i utrzymywanie w pogotowiu środków przystosowanych do potrzeb i zgodnych z polityką koalicji przeciwstawiania się lokalnym, stopniowym i pe-lżającym agresjom".
Były sekretarz Stanu przy-znaje, że polityka taka jest bardzo kosztowna pod każ-dym względem: finansowym, materialnym i ludzkim. Mó-wi się, że taki program przy-prawi Amerykę o bankruc-two. "Nie mogę jednak u-wierzyć, kończy swoje wy-wody Acheson, aby gospodar-ka amerykańska nie mogła utrzymać tego, co jest konieczne dla jej własnego prze-trwania".

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

*** W BELO HORIZONTE** całe wojsko robotników pracowało 12 godzin, aby wykopać kanał w celu odprowadzenia bilionów metrów kubicznych wody, ponieważ w służbie Pampulli pokazali się rysy i była obawa, że nie wytrzyma naporu wody.

*** W CZWARTEK 22 kwietnia** w Belo Horizonte zbiora się gubernatorowie z Parany, Bahia, Santa Catarina, Rio Grande do Sul, Rio Grande do Norte i Mato Grosso pod przewodnictwem Prezydenta Vargasa. Poprzedniego dnia węgła udział w Uroczystościach na cześć Tiradentesa, organizowanych przez Gubernatora J. Kubitschek.

*** POPULARNY prefekt** z São Paulo opuści swój urząd, aby zająć się opracowaniem programu na czas kampanii wyborczej, ponieważ kandyduje na urząd gubernatora.

*** FUNDACJA Paranańska** Kolonizacji i Imigracji ogłasza, że sprzedaje lity ziemie w koloniach Cascavel i Ivaí po Cr. \$ 1.000,00 do Cr. \$ 3.000,00 za akier. Lity są od 5 — 100 akrów z wodą, z drogami i zapewniona jest pomoc kolonistom. Adres Fundacji: Rua Barão do Rio Branco 41, 7-me piętro. Można się zgłaszać do przedstawicieli Fundacji w tych koloniach.

*** POWSTAŁ projekt** w Rio Planu narodowego elektryfikacji z początkowym kapitałem 3 bilionów kruczejów, który ma się potrwać w 10 latach. Aby wykonać ten plan trzeba będzie stworzyć ciężki przemysł materiałów potrzebnych do urządzeń elektrycznych.

*** W DNIU ŚWIĘTA PRA-CY** Prezydent Vargas ma ogłosić nowe "salário mínimo", które ma wynosić Cr. \$ 1.600,00. Z tego powodu wszyscy spodziewają się zwykły cen, chociaż rząd pracuje nad zamrożeniem cen.

*** PREZYDENT VARGAS** otrzymał memoriał robotników z Rio Grande do Sul z prośbą, aby "salário mínimo" wynosiło Cr. \$ 2.300,00 i aby rząd zamroził ceny artykułów pierwszej potrzeby.

*** 14-go KWIEŃNIA** obchodzone Dzień Panamerykański w obu Amerykach Północnej i Południowej. Ma on przypomnieć wszystkim krajom Ameryki, aby zgodnie współpracowały i pomagały sobie nawzajem.

*** LEGION PARANASKI** Korpusu Ekspedycyjnego obchodzi uroczystość 9-ty rocznicę zdobycia Montese w Italii. W katedrze kurytybskiej Arcybiskup Dom Manuel da Silveira D'Elboux odprawił Mszę św. za dusze poległych żołnierzy z Parany. A w Domu Żołnierza major Newton C. de Andrade Mello wygłosił odczyt p. t. "Bitwa o Montese".

*** 21-go KWIEŃNIA** przypada "feriado" narodowe na cześć bohatera narodowego popularnie zwanego Tiradentes, który żył swe życie w ofierze, aby Brazylia stała się niezależnym państwem od Portugalii.

*** GUBERNATOR MUNHOZ DA ROCHA NETO** i jego na-dobna małżonka Flora Carmo-gio Munhoz da Rocha obchodzili srebrny jubileusz małżeństwa w samą Wielkanoc.

STRATEGIA ATOMOWA

(Dokończenie z 1-ej strony)

Sparaliżowanie obrony przeciwnika za pomocą bomb atomowych czy samoderowych, oraz lotnictwo, oto czynniki, którymi można dziś zdobyć świat, niszcząc doszczętnie jego część.

Dlatego potomkowie Dżyngis-chana będą starać się zdobyć prym w produkcji tych straszliwych środków zniszczenia.

Czy im się to uda? Wiedzą, iż nie zdołają nawet dorównać samemu Stanom Zjednoczonym w dziedzinie uzbrojenia, przeto będą uświawiali chytrnością, uśpieniem czujności państw demokratycznych, propagandą, zdobyć odpowiednią odskocznię do natarcia.

Czy światu grozi zagłada ze strony kremlofskich władców opętanych komunizmem? Niestety, tak!

Ci, którzy mordują rokrocznie miliony swoich obywateli w więzieniach, łagrach śmierci, w próbnych wojnach, i to w imię egoistycznych, imperialistycznych celów, nie cofną się przed niczym!

STRATEGIA ATOMOWA

Najbardziej zagrożonym państwem, które pierwsze

może ulec napadowi bombowców atomowych, są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej a nie Anglia, Francja, czy inne państwo. Dlatego dziwiactwem i histerią jest ostatnie wystąpienie Atlee w Parlamencie angielskim, który stał się w pojedynku słownym z opanowanym W. Churchilllem.

Sowieccy stratedzy doskonale wiedzą, iż gdyby zarzucili bombami atomowymi Anglię i zniszczyli ją doszczętnie, Związek Radziecki zostanie równocześnie starty z powierzchni ziemi przez amerykańskie bomby atomowe.

Dlatego Sowieci mogą uderzyć wprawdzie tylko na Stany Zjednoczone. Gdyby im się udało zniszczyć centra przemysłowe Stanów Zjednoczonych, staliby się panami świata, bez burzenia Anglii czy Francji.

Na szczęście dla całej ludzkości jest to niemożliwe z następujących powodów: 1) geograficzne położenie Stanów Zjednoczonych, oddzielonych od agresora oceanami jest wyjątkowo szczęśliwe, wręcz uprzywilejowane.

2) Stany Zjednoczone posiadają bazy lotnictwa ato-

mowego oddalone o 2 godzinny lotu od sowieckich centrów zyciowych, podczas gdy Sowieci są oddaleni o 6 godzin lotu od centrów amerykańskich.

3) Biegun Północny, jako najbliższa droga sowieckiej napaści jest już otoczony łańcuchem stacji radarowych. Gdyby bombowce sowieckie kiedykolwiek przekrzyły tę granicę, bombowce amerykańskie z bazy w Thule na Groenlandii, z Alaski, Islandii, Turcji i lotniskowców, zaatakują momentalnie Związek Radziecki. W tym wypadku prezydent Stanów Zjednoczonych nie będzie zwolnowił Kongresu ani pytać się, co zrobić.

4) Atomowy przemysł Stanów Zjednoczonych jest rozrzucony po całym terytorium w miejscach najbardziej niedostępnych i bronią jest sieć radarowa oraz wyrzutniaki Nike.

5) Zdolność produkcyjna Stanów Zjednoczonych i państw sprzymierzonych przewyższa w znakomitym stopniu zdolność produkcyjną Związku Radzieckiego wraz z państwami satelickimi.

Oznaki zastraszania ze stro-

ny Sowieców będą się mnożyć "Krasnaja Zwiezda", oficjalny organ wojska, w artykule z dnia 18 kwietnia b.r. transmitowanym przez radio — pisze, iż kontynent Stanów Zjednoczonych jest dzięki nowoczesnej technice wojennej tak samo zagrożony, jak i inne kraje. Stany Zjednoczone chciałyby prowadzić wojnę zdala od siebie, dlatego przygotowały bazy wypadowe, ale to się nie udało.

Takie zastraszanie może działać na pewnych nieodpowiedzialnych półgłówków, którzy piszą już w "New York Times'le": "Podanie się so-wietkiemu totalizmowi byłoby o wiele mądrzejsze; niż ostateczne zburzenie cywilizacji".

Dobrze by stało się, by tacy ludzie jak najprędzej wyjechali do Związku Radzieckiego, a tam nie będą bać się sowieckich bomb atomowych!

Nie bojaźni, nie próby, lecz najbardziej stanowczą postawą oraz zmobilizowanie wszelkich dostępnych geniuszowi ludzkiemu środków obrony powstrzymają kremlofskich pomyślników przed rozpęta-niem atomowej katastrofy.

JAN ZBRUCZ

Przedarcie się z Rosji do Polski w drodze na Zachód byłoby cudem

GRANICA TO PAS ZIEMI NICZYJEJ, OGRODZONY Z OBU STRON DRUTEM KOLCZASTYM, PILNOWANY PRZEZ ŻOŁNIERZY I PSY

MONACHIUM, (ZPPA). — Moskwa strzeże swej granicy z Polską z niesłychaną czujnością. Polskę oddziela od Rosji pas ziemi niczyjej, z którego usunięte zostały domy, drzewa i zarosła. Szeroki ten pas okolony jest z dwóch stron plotem drucianym. Na specjalnych wieżach zbudowanych co 500 metrów, czuwają dniami i nocą strażnicy. W nocy cały pas oświetlony jest projektorami. Poza tem strzeżą go psy specjalnie trenowane. Po polskiej stronie pilnują strażnicy i psy polskie, podругiej żołnierze i psy rosyjskie.

Ten pas ziemi niczyjej, wieże z maszynowymi karabinami, strażnicy i ich psy — to najlepszy dowód, jak Moskwa nie ufa Polsce. Mysz nawet nie przedostanie się z Polski na sowiecką stronę. To jednocześnie jest dowodem, że ci wszyscy, którzy jadą do Rosji, widzą tylko to, co Moskwa chce aby widzieli i słyszeli. Tak chroni Moskwa od strony Polski — swoje ziemie.

CZTERONOGI STACHANOWIEC

Ale i to nie wystarczy. Radio warszawskie straszy ludzi opowiadaniem. Ostatnio ogłoszony został reportaż z jednej z placówek t. zw. WOP. (Wojska Obrony Pogranicza), celem którego jest nastraszenie ludności. Radio podało: —

Na posterunku placówki porozwieszane są napisy: "Sznuj psa", gdyż to twój najwierniejszy przyjaciel w służbie". Reportaż rozchodzi się obszernie nad wyczynami "rosłych, puszystych wilczurów o lśniącej sierści", mających być postrachem tych którzy z Rosji przez Polskę

próbują przedrzeć się na wolność. — "Stachanowcem" wśród wilczurów jest Fiorun, najlepszy pies strażnicy, który ukończył "na plątkę" akademie psia, a ma "na sumieniu" najwięcej polowań na ludzi. Pies WOP-u systematycznie odbywa ćwiczenia i "zna doskonale komendę".

WOP-ści w nagrodę za swą służbę są szczególnie dobrze odżywiani. Śniadanie ich jest obfitsze aniżeli obiad robotnika fabrycznego: składa się z dobrej zupy, kłębasy i białej kawy z chlebem. Są oni "znakomicie ubrani", mają doskonałe rękawice i — szczyt marzeń — wspaniałe narciarskie buty o solidnych okucjach. Zimą ubrani są w białe kombinезony, białe kaptury; przez piersi przewieszono mają automatyczne pistolety.

STACHANOWCY Z WOP

Reportaż przedstawił słuchaczom szczególnie "zasłużonych" i ich wyczyny.

Kapral Mieczysław Ślusarski "o północy z trudem odróżnił od pniaka leśnego znieuruchomioną, przyczojną postać "przestępcy", który wędrował na zachód, przeznornie asekurując się legendą na wypadek wyspy: "Podpił sobie celowo i udawał, że zabił".

St. sz. Władysław Majewski "właśnie wrócił z urlopu, który otrzymał w nagrodę za zatrzymanie "piel-

NARODZINY

14-go kwietnia zabił się bocian nad domem państwa Adama i Marii Matyniak i zostawił im bliźnięta Raimunda Tadeusza i Klarę Gabrię. Szczęśliwym rodzicom Redakcja składa serdeczne gratulacje.

grzyma", który przekradał się "w wiadomych sprawach do Polski: typ zakłaniał i molestował tak i owak; próbował pertraktować z żołnierzem".

Do najbardziej zasłużonych należy st. sz. Ryszard Własta, jeden z nielicznych na posterunku, którzy otrzymali "odznakę wzorowego żołnierza WOP". Do górlowców należy także kpr. Stanisław Rauch.

O samym dowódcy dowiadujemy się, że omal "nie oślepnie kiedy mu przychodzi sprawdzać dokumenty przejeżdżnych — tak się wpatruje w fotografie".

ZAWIADOMIENIE

Pan Jan Okuliński nasz agent w Rio zawiadamia Rodaków, że mogą zamawiać prenumeratę LUDU telefonicznie Nr. 46-5384.


WAŻNE PRZYPOMNIENIE

Wielu zalegającym prenumeratom wysłaliśmy przypomnienie, aby opłacili prenumeratę nierzaz z opóźnieniem dwu lub trzytylnym. Nie wiele to pomogło. Dziś bijemy poprostu na alarm, bo papier podrożał o 100% i jest niemiernie trudno utrzymać nasz pismo. Wielu czytelników nie zdaje sobie z tego sprawy. Rozchodzi się o utrzymanie jedynego pisma polskiego w Brazylii. Jeśli czytelnicy nas nie poprą będą mieli musieć zamknąć wydawnictwo. Czy to by nie było wstydem dla Polaków w Brazylii, aby pozabawić się jedynej gazety polskiej. LUD

nie jest przesłębierstwem dochodowym. Ma za cel szerzyć oświatę i pomagać do utrzymania Seminarium, aby na przyszłość nie zabrakło polskich kapłanów. Drogę czytelniku! Jeśli regularnie odpłacasz "LUD" nie tylko spełniasz obowiązek katolika, aby popierać katolicką prasę, ale umożliwiasz kształcenie przyszłym księżom misjonarzom. Nie żałuj paru kruczejów na tak szlachetny cel. Namawiaj innych, aby zaprenumerowali LUD, bo im więcej czytelników tym łatwiej będzie utrzymać nadal pismo. Oby nasz głos nie był głosem wołającego na puszczy!

S. + P.

ANNA Z NOSSOWICZÓW ŁOPATOWSKA



Dnia 25 grudnia 1953 r., w pierwszy Dzień świąt Bożego Narodzenia Bóg powołał na łono wieczności s.p. ANNE ŁOPATOWSKĄ z NOSSOWICZÓW. Przeżywszy lat 84, będąc w niewoli na Ziemi Wilenskiej, pomimo ciągłych nieszczęśliwych wojennych, które dźwigała na Sobie aż do ostatniej chwili, świeciła zawsze przykładem, zachowując godność Polki i Matki w wiecznej służbie Bogu i Ojczyźnie, wierze przodków swoich i tradycji.

Msza św. za Duszę zmarłej odbędzie się w kościele Księży Misjonarzy dnia 21-go o godz. 6.30. Pogrzebony w smutku zostawiła: córkę Helenę w Stanach Zjednoczonych i syna Edmunda w Brazylii.

Towarzystwo Dobroczynne i Rozrywkowe "União"

(dawny ZWIĄZEK POLSKI)

Zaprasza Szanownych członków na WALNE ZEBRANIE, które odbędzie się w dniu 25-go kwietnia b.r. początek w pierwszym terminie o godzinie 13-tej; w drugim terminie o godzinie 14-ej.

PORZĄDEK DZIENNY

1. Sprawozdanie ZARZĄDU ustępującego, dyskusje i zatwierdzenie.
2. WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU. CONSELHO DELIBERATIVO.

JAN FILIPEK — Sekretarz
DR. EDWIN TEMPSKI — Prezes

WIELKANOC za 1,50 dol.

MAJĄ NA TEN LUKSUS PIENIĘDZY

MATERIAŁY LEKARSTWA OBUWIE ŻYWNOSC

Przysyłaj adres twoich oraz załącz 1,50 dol. My wyślemy za to Penicylinę - 3 mil. Jednocześnie za nią twoją dostaną w Polsce ok. 400 zł., a za te pieniądze kupią sobie sami co najmniej 7,5 kg Polskiej szynki której cena na rynku krajowym wynosi 60 zł. za kg.

Naszą specjalnością są Paczki do Europy, szczególnie całej Polski i za linie Curzona. Wszelkie lekarstwa, również bez recept, wielki wybór materiałów angielskich, paczek żywnościowych, obuwia, skór, wiecznych piór.

MIMO CŁA — OPLACA SIĘ WYSLAĆ LEKARSTWA I INNE ARTYKUŁY

Towar	Cena	Co	W Polsce
2 1/2 kg. Kawy Ziarn., pal.	4,90 dolarów	250 Złotych	1250 Złotych
2 kg. Kawy Ziarn., nie pal.	3,90 dolarów	140 Złotych	1000 Złotych
1 kg. Pieprzu Czarnego, ziarn.	4,50 dolarów	300 Złotych	1000 Złotych
1 Kupon Materiał Wełn., od	8,90 dolarów	600 Złotych	4000 Złotych
1 Kupon Penicillin Proc., Oily	1,50 dolarów	30 Złotych	400 Złotych
10 gram Streptomycyny	3,95 dolarów	30 Złotych	800 Złotych

Firma Weterańska - Bogdan Grzelachowski, właśc. 2936 HOLBROOK, DETROIT, 12 MICH. U.S.A.

BOGDAN SERVICES

WIADOMOŚCI Z RIO

*** RIO DE JANEIRO** — W ramach powszechnej krucjaty modłów za Kościół Milczenia, zarządzonych przez Plusa XII na niedzielę pasyjną — J. Em. D. Jaime de Barros Câmara, Arcybiskup Rio de Janeiro, polecił Akcji Katolickiej zorganizowanie w stolicy "Drogi Krzyżowej" na placu Plusa X. w ten sposób, żeby stacje Meki Pańskie były reprezentowane przez grupy 14-tu narodów cierpliwych za żelazną kurtyną. Do zorganizowania cudzoziemców zaproszono ks. Prata Władysława Szape rektora kościoła polskiego. Na ogromnym placu przed kościołem N. M. P. Gromniczej, ustawiono 14-cie krzyży z nazwami królów, za którymi uszeregowali się delegacje, ażeby kolejno dotoczyć do czoła procesji pasyjnej, wejść z nią do kościoła — W czasie modłów liturgicznych przed stacjami, J. Exc. Bp. Helder — Câmara sekret. gen. Akcji katolickiej i Episkopatu Brazylii, przez rozstawione megafony ogłaszał szczegóły przesładowań wiernych i kościoła w każdym z męczennickich krajów. — Zarówno procesję jak wieczorną Mszę św. celebrował Kardynał — Metropolita osobiście, który grupom polskiej i węgierskiej wyraził uznanie za tak liczne stawienie się.

*** RIO DE JANEIRO** — Prezes Izby Deputowanych J. Exc. Nereu Ramos, otrzymał od Nuncjusza list tej treści: "Mam zaszczyt zawiadomić W. Excelencję, że Pan A. Regis de Bittencourt, chargé d'affaires Brazylii przy Stoicy Apostolskiej, podał do wiadomości Sekretariatu Stanu J. Świątobliwości, iż Wsoka Izba Deputowanych wyraziła swe szlachetne uczucia zjednoczenia i solidarności całego narodu przeciw aktom przesładowań skierowanym przeciw kościołowi w Polsce a szczególnie przeciw J. Em. Kardynałowi Wyższościemu. — Spełniając zlecenie Ojca św. i w Jego imieniu mam zaszczyt przekazać Izbie Deputowanych uczucia zadowolenia J. Świątobliwości w związku z uchwałą, która wielce zaszczyca przedstawicieli narodu brazylijskiego i zawiadomić równocześnie, że J. Świątobliwość przesyła wszystkim Panom Deputowanym Błogosławieństwo Apostolskie.

*** RIO DE JANEIRO** — Reital szopenowski w dn. 2-4 br. stał się kłeską reżimowego "posta" Frankowskiego, którego obowiązuje warunek nie uprawiania propagandy. Usiłując warunek ten obejść, agenci warszawscy, którzy w 1949 r. wyzykiwali dla swych celów szczególną miłośność Brazylijan dla Szopena, sprowadzili obecnie na otwarcie sezonu koncertowego Mme Czerny — Stefanska. — Melomani tutejsi, nawykli do wirtozów najwyższej klasy (z Polaków występował Paderewski, Mieczo Horzowski, Rzyński, Rubinsteln, Makurzyński) koncert złożyli kotowali, zaś znany muzykolog-krytyk p. Eurico Nogueira — Franca, poza uwagami o usterkach techniki, dał wyraz swego oburzenia dygresją polityczną: "Jest zdrada Szopena w Polsce, u dzielenie dwu nagród narodowych (jak twierdził program), dekoracyjnej blondynce, która wykonując dzieł się utworów, niewątpliwie więcej razy zaparała się Szopena — niż Piotr Chrystusa. "Jest oczywiście, że wykonawca Szopena z duszą prawdziwie polską nie zakwitnie w Polsce dzisiejszej, wobec sprzeczności wynikającej z środowiska i szczerze narodowego znaczenia Jego muzyki. Gdyby zaistniał, ustaliłby się jako bohater oporu, niebezpieczny i groźny dla istnienia Instytucji polskosowieckich. (CORREIO DA MANHÃ 4-IV-1954 roku).

*** RIO DE JANEIRO** — Spełniając zlecenie Ojca św. i w Jego imieniu mam zaszczyt przekazać Izbie Deputowanych uczucia zadowolenia J. Świątobliwości w związku z uchwałą, która wielce zaszczyca przedstawicieli narodu brazylijskiego i zawiadomić równocześnie, że J. Świątobliwość przesyła wszystkim Panom Deputowanym Błogosławieństwo Apostolskie.

*** RIO DE JANEIRO** — Reital szopenowski w dn. 2-4 br. stał się kłeską reżimowego "posta" Frankowskiego, którego obowiązuje warunek nie uprawiania propagandy. Usiłując warunek ten obejść, agenci warszawscy, którzy w 1949 r. wyzykiwali dla swych celów szczególną miłośność Brazylijan dla Szopena, sprowadzili obecnie na otwarcie sezonu koncertowego Mme Czerny — Stefanska. — Melomani tutejsi, nawykli do wirtozów najwyższej klasy (z Polaków występował Paderewski, Mieczo Horzowski, Rzyński, Rubinsteln, Makurzyński) koncert złożyli kotowali, zaś znany muzykolog-krytyk p. Eurico Nogueira — Franca, poza uwagami o usterkach techniki, dał wyraz swego oburzenia dygresją polityczną: "Jest zdrada Szopena w Polsce, u dzielenie dwu nagród narodowych (jak twierdził program), dekoracyjnej blondynce, która wykonując dzieł się utworów, niewątpliwie więcej razy zaparała się Szopena — niż Piotr Chrystusa. "Jest oczywiście, że wykonawca Szopena z duszą prawdziwie polską nie zakwitnie w Polsce dzisiejszej, wobec sprzeczności wynikającej z środowiska i szczerze narodowego znaczenia Jego muzyki. Gdyby zaistniał, ustaliłby się jako bohater oporu, niebezpieczny i groźny dla istnienia Instytucji polskosowieckich. (CORREIO DA MANHÃ 4-IV-1954 roku).

Zawiadomienie

Zawiadamiamy, iż otworziliśmy sprzedaż detaliczną i hurtową konserw w puszkach, rybnych i warzywnych w São Paulo, Mercado Municipal, Rua O, s/n.

Ind. Reun. Pasteuriznum
Inz. Marian Dukowicz
SÃO PAULO, C. Postal, 5785

SŁOWO BOŻE

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ PRZEWODNIA

Zapisała u św. Jana, w rozdziale 20, w. 19 — 31

Onego czasu: Wieczorem dnia owego, pierwszego po szabacie, gdy drzwi były zamknięte, tam gdzie z bojaźni przed żydami zgromadzili się uczniowie, przyszedł Jezus, stanął między nimi i rzekł im: Pokój wam. A to powiedziawszy ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie ujrzawszy Pana. Rzekł im przeto znnowu: Pokój wam. Jako mnie posłał Ojciec, i ja was posyłam. To powiedziawszy tchnął na nich i rzekł im: Weźmijcie Ducha Świętego; którym odpuszczone są im grzechy, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane.

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Didymus, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. A on rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego przybicia gwoździ i włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach byli znnowu uczniowie Jego w domu i Tomasz z nimi. Wszedł Jezus, a drzwi były zamknięte, stanął między nimi i rzekł: Pokój wam. Potem rzekł do Tomasza: Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę swoją, i włóż w bok mój, a nie bądź niewiernym, lecz wierzącym. A odpowiadając Tomasz rzekł Mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Uwierzyłeś dlatego, żeś mię ujrzał, Tomaszu, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Wiele też innych jeszcze cudów uczynił Jezus wobec uczniów swoich, które nie są w tej księdze opisane. Te zaś spisane są, abyście uwierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym, i żebyście przez wiarę żywot mieli w imię Jego.

"Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli" — mówi Pan Jezus; a my musimy się, bo słusznie możemy się zaliczać do tych, co nie widzieli Pan Jezusowych i samego Jezusa, a jednak uwierzyli. Tego samego też Ducha św., którego Chrystus tchnął na apostołów i my otrzymaliśmy, abyśmy z Jego pomocą wiarę tę naszą wyznawać mogli życiem naszym. — Czy jednak temu działaniu Ducha św. w nas nie stawiamy przeszkód? Czy życiem naszym dajemy świadectwo, że ten Duch św. mieszka w nas?

W jednym z swych listów mówi św. Paweł: "jedni drugich brzemiona noście a tak wypełnicie zakon Chrystusowy". Jestem pewien, że my wszyscy chcemy wypełnić zakon Chrystusowy czyli wypełnić to, co Chrystus nam przykazał tak, jak przystało na prawdziwych chrześcijan katolików, bo wszyscy chcemy się zbawić. Coż jednak znaczą te pierwsze słowa: "jedni drugich brzemiona noście" — bo w ten sposób wypełnicie zakon Chrystusowy?

"Nosić brzemiona jedni drugich" znaczy nie co innego — jak praktykować miłość wzajemną... ale praktykować ją nie tylko w kręgu najbliższych osób, lecz w sensie najszerszym, czyli ogarniać miłością ludzkość całą. Musimy nieść brzemiona jedni drugich w tym znaczeniu, że człowiek zdrowy i mocny winien pomagać słabemu; ten co żyje w dobrobycie — biednemu; ten który ma powodzenie — nieszczęśliwemu.

Gdy w jakimś kraju srożą się wojny, gdy z powodu nieurodzaju panuje głód... kiedy okolice jakieś zniszczone zostaną klęską powodzi, trzęsienia ziemi — wtedy tym, co ocaleni zostali od tej czy innej katastrofy, lub całkiem nie zostali nią dotknięci, obowiązek chrześcijański nakazuje: spieszyć z pomocą nieszczęśliwym braciom.

Gdy srożą się prześladowania wiary — jak to dzieje się dzisiaj w wielu krajach Europy i Azji — wtedy obowiązkiem tych, którzy cieszą się wolnością i zażywają wielkich przywilejów demokratycznych — jest: bronić zagrożonych, upominąć się z nich głośno i przy każdej okazji i wspierać uciskanych braci-chrześcijan tyle bodaj, ile to jest możliwym. Jeśli nic innego nie da się zrobić, powinniśmy współczucie im przynajmniej okazywać dodając im odwagi i popierając ich moralnie, by mogli doczekać się lepszych dni. W końcu każdy z nas może za nich modlić się bodaj — zamiast żebyśmy mieli trwać w obojętności. — To jest prosty obowiązek katolika! — I w tym względzie każdy musi swoją cząstkę brzemienia, czyli ofiary ponieść, stosownie do swych możliwości. Nikt nie może uchylać się od odpowiedzialności, która na nim, jako na katoliku ciąży.

SPRAWY KATOLICKIE

CZWARTKOWE NABOŻEŃSTWA ZA PRZEŚLADOWANYCH

RZYM, (IC) — W Bazylice Matki Boskiej Większej w Rzymie odbywały się każdego czwartku uroczyste nabożeństwa za cierpiących pod komunistycznym terrorem chrześcijan. W dniu 18 marca nabożeństwo odprawione zostało na intencję kard. Józefa Mindszenty i narodu węgierskiego. Celebrował ks. prał. Juliusz Magyary, profesor Kolegium Urbanum, w obecności biskupów, kapłanów i uchodźców z załazek kurtyny.

We czwartek 25 marca nabożeństwo miało charakter bardziej ogólny. Wzięli w nim udział przedstawiciele wszystkich uciemiężonych narodów. Pontyfikałną Mszę św. odprawił kard. Klemens Micara, wikariusz Rzymu, który wygłosił przy tej okazji kazanie, wzywając zebranych

WŚRÓD POLSKICH PAMIĄTEK RZYMU I WŁOCH
NIEMCY ANEKTUJĄ... ŚW. JACKA ODROWĄŻA

Po lewej stronie Tybru, na wzgórzu Awentynskim, jednej z najbardziej uroczystych i nastrojowych dzielnic Rzymu, znajduje się "perla i ozdoba" wzgórz, bazylika św. Sabiny, męczenniczki zmarłej za wiarę w roku 125.

Wybudowana na jej grobie bazylika zawiera piękną i cenną pamiątkę polską, a mianowicie kaplicę polskiego dominikanina, św. Jacka Odrowąża. Kaplicę wybudował Kardynał Berniero z okazji kanonizacji naszego świętego rodaka, przeprowadzonej przez Papieża Klemensa VIII-go w roku 1594. Uczynił to zaś dlatego, że w bazylice tej, należącej do początku XII wieku do Zakonu OO. dominikanów, przebywał ongiś nasz święty wraz z towarzyszem swym, błogosławionym Czesławem Odrowążem i wraz z nim przyszedł w położonym obok niej klasztorze św. Sabiny habit zakonny z ręką samego założyciela Zakonu, św. Dominika. Moment ten upamiętnia do dziś tablica mieszcząca się w klasztorze.

Kaplica św. Jacka mieści się po prawej stronie bazyliki. Zdobłą ją malowidła mistrza Zuccari i jego uczniów. Jeden z obrazów przedstawia obłóczny obydwu Odrowąży i Widań na nim, jak św. Dominik podaje szatę św. Jackowi, a błogosławiony Czesław oczekuje na nią leżąc krzyżem. Drugi obraz przedstawia kanonizację św. Jacka przez Papieża Klemensa VIII-go, a trzeci, malarki włoskiej Fontana, pokazuje świętego kłęczącego u stóp Matki Boskiej. Malowidła już nieco wyblakłe poddawane są, na szczęście, odnowieniu.

Wpatrywaliśmy się długo w zawartą w tej kaplicy cząstkę historii Polski i naszego śląska. Obraz naszej dalekiej przeszłości i naszych przeznaczeń stanął nam przed oczyma. Bo pomyśleć tylko. Minęło już 730 lat temu, jak do Rymu przybył nasz święty wraz z swym przyjacielem, błogosławionym Czesławem, w orszaku swego stryja Iwona Odrowąża, biskupa krakowskiego. Przybył z daleka. Z katolicyzacji Polski i należącego do niej śląska. Urodzony tu, w Kamieniu Wielkim, w dzisiejszym powiecie Wielkiej Strzeli, diecezji wrocławskiej, odbył studia teologiczne za granicą, po czym został kanonikiem katedry krakowskiej.

W Rzymie, porwany wielkością św. Dominika, rezygnuje ze swej kanonii, przywdziewa habit zakonny i oddaje się surowemu życiu zakonnemu. Potem — uzbrojony w błogosławieństwo swego przełożonego wyrusza ze wzgórz Awentynskiego, z bazyliki św. Sabiny, ku swej Ojczyźnie. Zakłada na drodze klasztor w Karyntii (Friesach), udaje się do Pragi, Wrocławia, Krakowa — wszędzie nauczając i budując klasztory. Z Krakowa wyrusza

aż do Kijowa, gdzie zakłada również klasztor i rzuca pierwszy myśl unii kościelnej z Rzymem bez zmiany obrządku. Jemu przypisuje historia założenie biskupstwa w Hallczu. Wygnany z Kijowa przez najazd Tatarów, zabiera ze sobą z pionacego klasztoru dwa skarby — Najświętszy Sakrament w monstrancji i figurkę Matki Boskiej, którą otrzymał kiedyś od swej matki, i udaje się na pracę misyjną w inne strony Polski.

W roku 1227 działa na Pomorzu i dociera aż do Gdańska gdzie, otrzymawszy darowiznę od księcia światopełki Pomorskiego, zakłada nowy klasztor. Apostołuje potem wśród Jadrzyńców, Prusaków, na Żmudzi, Litwie i dociera aż do Szwecji i Norwegii.

O jego nadzwyczajnej ruchiwości świadczy to, że mimo tak rozlicznych prac misyjnych uczestniczy w kapitule zakonnej w Paryżu w 1241 roku jako przełożony samodzielnej polskiej prowincji OO. dominikanów. Nasz wielki rodak — czciciel Matki Bożej i pierwszy zwolennik w Polsce zapoczątkowanego przez św. Dominika nabożeństwa różańcowego — umiera w dzień Najświętszej Marii Panny 1257 roku, w klasztorze oświęcimskim. Historycy zaliczają go do najwybitniejszych mężów Europy z XII wieku i zważają go "Wielkim Apostołem Północy". Cześć jego szerzy się w Czechach, sięga aż do Francji. Wielka święta francuska, Maria Małgorzata Alacoque (zm. 1690) wzywała zawsze jego pośrednictwa w modłach do Najświętszej Marii Panny.

W czasie pobytu w Bazylice św. Sabiny zaświecił przed oczyma naszej duszy św. Jacek Odrowąż, jeden z nieśmiertelnych świętników narodu polskiego. Jego wielka postać, życie i działalność pozostają na zawsze chlubą naszych dziejów i świadectwem zasług Polski w szerzeniu chrześcijaństwa w środkowo-wschodniej i północnej Europie.

A teraz słów parę na marginesie życiorysu świętego.

Aż dziw bierze, że mogło się znaleźć wydawnictwo niemieckie, które nas chce pozabawić tej chlubny i czynić z niego misjonarza niemieckiego. Właśnie po powrocie z Rzymu wpadło mi w ręce jedno z wydawnictw, a mianowicie "Die Schlesische Reihe" Werkhefte der Elchendorffgilde (P. Patloch Verlag, Aschaffenburg) "Die Missionierung des Ostens und der Schlesier — St. Hyazinth". Autor, dr. Joseph Gottschalk (Dr. Joseph Gottschalk figuruje w wydawnym w Konigsteln spisie księży-uchodźców z diecezji Wrocławskiej jako infułat Erzpriester), stwierdza w tym wydawni-

ctwie, że św. Jacek jako ślązak był tym samym Niemcem. Zdaniem autora Niemcy w czasie narodzenia Chrystusa Pana byli osiedleni nad Wisłą i Bugiem. Wyparciu około 400 roku przez Słowian na zachód aż do Elby — znana to teoria niemiecka, uparcie propagowana przez Goebbelsa — wrócili jednak z biegiem czasu na teren, z którego byli wyparci, przywożąc ze sobą niemieckich misjonarzy, książki i sprzęty liturgiczne, i w wieku 9 i 10-tym nawrócili narody słowiańskie.

Św. Jacek, którego autor w jednym miejscu nazywa jednak "Jacko de Opol" — był jego zdaniem jednym z tych misjonarzy niemieckich wschodu. Do Kijowa udał się, by pasterzować tam wśród żyjących w tym mieście kupców niemieckich. Należał do rodu szlacheckiego, lecz nie jest pewne jakiej nazwy. Według tradycji — pisze autor — miał ten ród nazywać się "Odrowonż". Jest św. Jacek jedynym świętym, którego wydała zawsze niemiecka diecezja Breslau. Św. Jacek, pochodził bowiem z Bawarii. St. Johannes Cantius — nasz św. Jan Kanty, profesor uniwersytetu w Krakowie — mógłby być zaliczony do niemieckich świętych, bo urodził się w Kętach, które należały do niemieckiego śląska ale już w roku 1453, więc 20 lat przed jego śmier-

cią, odpadły odeń wraz z księstwem oświęcimskim. Co zaś tyczy dominikanina i mieniem Czesław (Ceslaus), zmarłego w 1242 a dalej ks. Jana Sarkandra, męczennika, zmarłego w roku 1620 i jezuitę Melchiora Grodeckiego (zmarłego w roku 1619) to oni nie są jeszcze świętymi, a tylko błogosławionymi. Przyjęcie ich do katalogu świętych pochodzących z diecezji Breslau nastąpi dopiero po ich kanonizacji.

Trudno jest posadzać autora o złą wolę w przedstawianiu faktów historycznych. Korzystał widocznie z dzieł pisanych tendencyjnie, co jeśli chodzi o historię śląska i ziem kiedyś Polsce zabranych, jest w piśmiennictwie niemieckim chorobą prawie nieuleczną.

Jest jednak jego błędem, że jako duchowny przeoczył dane o św. Jacku umieszczone w tak miarodajnym źródle, jakim jest to do świętych Breviarz Rzymski, odmawiany przez księży katolickich na całym świecie. Pod datą 17-go sierpnia w uroczystości św. Jacka czytamy tam: "Hyacinthus Polonus, nobilitus et christianus parentibus in Camieni villa, episcopatus Wratislaviensis (nie Breslaviensis) natus est". — Jacek Polak, urodził się ze szlacheckich i chrześcijańskich rodziców we wsi Kamień, diecezji Wrocławskiej". X. J. Janusz.

CIEKAWY NAWRÓCENIA

Do słynnego poety i pisarza bardzo zżył ksiądz Joergensen przyszedł pewnego razu, późnym wieczorem wychodzony i zupełnie wynędzniały młodzieńiec.

— Co powiesz, młodzieńcze, pyta Joergensen. — Przyszedłem z tobą pożegnania. Przeczytałem wszystkie twoje książki, tak zachwalane przez wszystkich... i od dałem się rozpacze, której one uczyły. Ona stała się celem mego życia, ona zjadła wszystko co miałem, zjadła nawet zdrowie. Dziś zbrzydło mi wszystko, zbrzydło i życie same, lecz wpięram, zanim zgine, chciałem to ci powiedzieć.

To rzuciłszy, szubieł ruchem wygnął rewolwer i wymierzył sobie w serce. W tym momencie byskawicznym ruchem uchwycił Joergensen rękę desperata i wywarował mu broń, myślał, że uratował życie młodzieńcowi. Ten jednak skończył w okno z wysokości drugiego piętra runął w głąb, ponosząc śmierć na miejscu.

Była to nie tylko śmierć młodzieńca... umarł w tej samej chwili także Joergensen, pisarz złych książek!

Wypadek był dla głośnego wczas pisarza po prostu uderzenia piorunu z jasnego nieba. Istotnie przestał pisać. Niedługo potem znalazł się na grobie Biedaczyny z Asyżu. Tam zastanowił się nad sobą i — wrócił na świat, ale już jako Joergensen — konwertyta! Odtąd z pod jego pióra wychodzą na świat dzieła nowe, pełne pogody i uśmieszności, pełne czaru, blasku i wylotów, pełne wiary w piękność życia.

wypelnionego wiarą w Boga i miłością bliźniego...

Pewna młoda para przechodziła obok kościoła. — Zdejm kapelus, mówi ona do niego. — Pocz? — Bo tu mieszka Bóg! — Jeśli tak, to wejdzmy do wnętrza.

Weszli. Kościół był pusty. Tylko płomień wiecznej lampy wskazywał na obecność ukrytego w hostii Boga. — Nie wierzę, rzekł on, że tu jest obecny Bóg. Gdyby tu był na prawdę, musiałby tu być tłumy ludu... a tu nie ma nikogo.

Lecz myśl ta spokojnie nie dała. Zaczął się zastanawiać, szukać wytłumaczenia i pocuzenia, i — nawrócił się! Był bowiem protestantem.

Jak cudnie różnymi drogami chodzi Opatrzność Boża i szuka tych, co byli zginęli...

REUMATISMO
DORES
EM GEPAL
LINIMENTO (o Balsamo)
SANTA HELENA

MARYJNY KONGRES
OBRZĄDKÓW WSCHODNICH

PHILADELPHIA, (IC) — Eucharystyczny Kongres Maryjny obrządków wschodnich, który początkowo projektowany był na koniec maja, przeniesiony został na jesień i odbędzie się w dniach od 22 do 24 października br. w Philadelphia. Powodem opóźnienia daty tego kongresu jest zapowiedziana na 29 maja kanonizacja Papieża Piusa XI.

W zapowiedzianym amerykańskim maryjnym kongresie weźmą udział obrządku wschodnie, między innymi

DUSZPASTERZ DLA UCHODźCÓW W KANADZIE

RZYM, (IC) — W dniu 17 marca br. wyjechał z Rzymu poprzez Neapol do Kanady, ks. Jan Andrzejewicz, wojenny uchodźca polski na pracę duszpasterską wśród Polaków w Kanadzie.

Ks. Andrzejewicz walczył w wojsku polskim we Francji, a następnie internowany był w Naszajcarii. Na uniwersytecie we Fryburgu ukończył

obrazek armeński, chaldejski, maronicki i bizantyjski. Kongres organizowany jest przez katolicki egzarchat bizantyjski pod kierownictwem biskupa — egzarchy Konstantopola Bohaczewskiego i jego sufragana biskupa Ambrożego Senesyna. Honorowym gospodarzem Kongresu będzie arcybiskup philadelphiański Jan O'Hara. Kongres obejmował będzie kilka sekcji, jak: doktrynalną, historyczną, dewocyjną. Na Kongres przybędą delegacje z całej Ameryki.

część studiów teologicznych i przybył do Rzymu, gdzie w roku 1952 otrzymał święcenia kapłańskie i przez pewien czas pracował wśród uchodźców polskich w kanadyjskiej diecezji Golf St. Laurent otrzymała placówkę duszpasterstwa objadowego i będzie obsługiwał grupowania polskich uchodźców w tej diecezji.

HESSEL & CIA. LTDA.

PARQUE D. PEDRO II — 726 — S. PAULO

(Właściciele STANISŁAW I CZESŁAWA HESSLOWIE)

Wyroby ornamentacyjne z jedwabiu na meble jak serwetki, makatki, kapy na łóżka (colchas), etc., oraz serwetki na ołtarze — malowanie ręczne o złotych konturach.

PIĘKNE ŚLUBNE PREZENTY.

Płótna z wzorami do haftów (riscos) jak serwetki z kretonu i granitu, serwetki, różne płócienna, etc. Jesteśmy dostawcami wielu kolegów. Sprzedaż wyłącznie za pobraniem pocztowym (reembolso postal).

Peçam nosso catálogo ilustrado gratis, indicando seu endereço exato (Estado).

"OD URALU DO POZNANIA"

Puerto Montt nad Pacyfikiem,
w marcu 1954.

Zdawało mi się, że jestem narazie zdala od niemieckich politycznych nozadka, będąc z rodziną wycieczkowo hen na tonie orzwyrody, dwa dni i dwie noce koleja na zachód do Buenos Aires, trzy doby podróży porzez snieżne, wulkanów nie pozbowione Kordyliery, poprzez ich różnobawne jeziora i potężne puszcze, nad brzegami Pacyfiku.

Ze usłysze w południowym Chile stosunkowo wiele języka niemieckiego, z tym liczyłem się, bo wiadome mi było, że kolonijści niemieccy odegrali poważną rolę w uruchomieniu życia gospodarczego tej właśnie części Chile. Ale przynajmniej, że byłem zaskoczony, gdy przy okazji przejeżdżąc po morzu usłyszałem mimo woli gorącą dyskusję polityczną młodego księdza niemieckiego i jego przyjaciela, i padły po niemieku ich słowa na dźwięk, że wszystkiemu kres położy "pierwsza amerykańska bomba atomowa", która "zglądziła wszystko od Uralu do Poznania" ("vom Ural bis Posen").

Mniej interesująca jest w tym nainowosie poglądu na skutecznym "pierwszej amerykańskiej bomby atomowej", która to na-

inowosie tak przypomina "znawstwo wojenne", niektórych naszych rodaków, hulaśliwie porbrękujących szabelką. Natomiast, jakżeż wymowny jest wyraz "pobożnego życzenia" i nadziei, że bomba ta "zglądzi wszystko od Uralu do Poznania".

W słowach tych mieści się cały program niemiecki: w wojnie atomowej ma zginąć wszystko na wschodzie, począwszy od Pożnańskiego, a obronna ręką mają z niej wyjść Niemcy włącznie z naszymi ziemiami odzyskanymi, i naród niemiecki ma się stać twórcą przyszłego nowego życia na wschodzie i jego władzą.

Czy w Niemczech nad Łabą lub Rénem, czy za oceanem Atlantycznym, czy nad Pacyfikiem, wszędzie tkwią w głowach niemieckich te same poządania i dążenia, tylko wyrażane w różnej formie, zależnie od warunków i okoliczności.

To jedna refleksja, która mi się narzuciła w wędrowce od stolicy Argentyny po brzegi Pacyfiku. Druga dotyczy innej dziejziny.

A mianowicie: Były czasy, kiedy w krajach Ameryki Łacińskiej oświadczenie, że się jest

Polakiem, było najlepszą wobec ludności miejscowej rekomendacją osobistą. Tak było w pierwszej wojnie światowej, za czasów Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu i armii polskiej, organizowanej przezeń we Francji; tak było w drugiej wojnie światowej, za czasów rządu polskiego w Londynie i walczących pod jego sterem politycznym za wspólną sprawę aliancką wojsk polskich w powietrzu, na lądzie i morzu.

Dzisiaj — inaczej. W stolicach wprawdzie głównych krajów Ameryki Łacińskiej i w ogołce w większych centrach ich życia politycznego, dzięki akcji kierowniczych czynników polskich, uświadamiającej sferę interesującą się, zagadnieniami międzynarodowymi, rozumie się, że narzucono Polsce przez Sowietów reżim warszawski, to nie naród polski i jego wola; ale masy, nie uświadomione w ten sposób, szczególnie ludność głębokiej prowincji bierze z gazet wiadomości o Polsce w sposób uproszczony, co nie może nas dziwić, i nieraz widzi w popisach na terenie międzynarodowym przedstawicieli reżimu warszawskiego wyraz opinii społeczeństwa polskiego.

Ponieważ te popisy są zawsze sekundowaniem działalności reprezentantów rządu moskiewskiego, przeto w umyśle człowieka przeciętnego wytwarza o Polakach pojęcie jak o komunistach. Tak był znowu świeżo skutkiem wystąpienia delegata reżimu warszawskiego przeciwko obecności reprezentanta Chin narodowych w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zawdzięczamy roli reżimu warszawskiego i jego ludzi politycznych, że nieraz nieuświadomione w naszej sprawie czynnik dągnący kraju uważają nas Polaków z góry za komunistów, a dopiero energiczny nasz protest i wytłumaczenie danym osobniczo i rządzone przez elementy, zależne od rządu sowieckiego, a nie wyrażające bynajmniej woli narodu polskiego, otwiera im oczy na naszą zupełną polską odrębność i dumę narodową i powoduje bardzo serdeczne do nas odniesienie się.

Jeżeli zaś chodzi o prasę kra-

Dr. Apparicio Durski e Silva

MÉDICO SANITARISTA

Cursos de especialização no Rio de Janeiro (Departamento Nacional de Saúde) e em Curitiba (Departamento de Saúde). Longa prática na profissão com exercício no Departamento de Saúde da Secretaria de Saúde Pública do Paraná. HORÁRIO: Das 8 às 11 horas, de segunda à sexta-feira. A noite, hora marcada. ESCRITÓRIO E RESIDÊNCIA: Av. João Guaberto, 1449 1.º andar — Fone: 4595 — CURITIBA — PARANÁ

Ameryki Łacińskiej, podaje ona wiadomości o Polsce nie zawsze w formie takiej, że czytelnik nieobeznany ze stosunkami za żelazną kurtyną umuje istotę rzeczy. Przykładem natomiast dodatnim było potwierzenie informacji radia watykańskiego, że reżimy komunistyczne w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech zakazały rozszerzania wiadomości o zdrowiu Papieża oraz przyjmowania, przez urzędy pocztowe depesz ludności do Ojca Świętego.

Z tej wiadomości wyczytał i najskromniejszy człowiek daleko na prowincji prawdę, że ludność katolicka wymienionych trzech

krajów jest wierna Papieżowi, a trzy reżimy usiłują się wbić klinem między nią a Stolicą Apostolską. Ale nie zawsze rzeczy stawiane są tak jasno.

Pożądany byłby planowy wysiłek w tym kierunku, by prasa danych krajów podawała swym czytelnikom wiadomości o Polsce i w ogóle o rajach ujarzmionych przez Związek Sowietów, w postaci wyraźnie odróżniającej, zgwałcone narody od narzuconych im reżimów komunistycznych, tak, by czytelnik nie był dezorientowany w sprawie rzeczywistego ducha i stanowiska społeczeństw za żelazną kurtyną.

DR. MARIAN SEYDA

ROK 1954 — ROKIEM WIELKICH ROCZNIC

(Dokończenie z 3-jej str.)

Jeszcze Polska nie umarła Póki my żyjemy...

Kiedy czterdzięci lat temu, zameldował się na oczyszczonej ziemi żołnierz polski, z orłem białym na maciejówce, lub kapeluszu skautowskim, nikt chyba wtedy na świecie nie przypuszczał, że żołnierz "przymierający z głodem czasem", z karabinem przywiązany nieraz zwykłym sznurkiem zamiast rzemienia, maszerujący często w butach spadających mu z nóg, to złażek wielkiej krucjaty, która w roku 1920 wygra jedną z największych bitew świata i uratuje zachód od tragicznego losu, który tenże zachód zgnotuje Polsce i jej najbliższymi sąsiadom po "zwycięskiej" drugiej wojnie światowej.

Dziesiąt lat temu w roku 1944 polski czyn orzwy, z okresu drugiej wojny światowej, najgłośniejszym chyba echem rozszedł się po całym świecie.

Walczący w Italii II Korpus polski zdobywa Monte Cassino, biorąc na Niemcach pierwszy krwawy odwet za tragiczny wrzesień 1939 roku. Otwiera aliantom drogę do Rzymu.

Zrasza żołnierską krwią czerwone maki, kwitnące na zboczach niezdobytę twierdzy-skały, na szczytce której dnia 18 maja 1944 roku zdepcie znenawidzoną swastykę, a na jej miejscu zatkniesz sztandar biało-czerwony — symbol zwycięstwa dobra nad złem.

W parę miesięcy później, pułki polskiej kawalerii i Dywizji pancernej, tym razem na wierzchowcach z żelaza i stali, wylądują na kontynencie Europejskim.

Będą szły zwycięskim marszem przez Chambóis i Falais, aby w roku 1945 w przededniu zakończenia wojny, w porcie, Wilhelmshafen — w niemieckim porcie wojennym ozdobionym tysiącami flag polskich przyjął kapitulację wojsk niemieckich.

Rewanż za Westerplatte i Warszawę.

Kiedy dnia 1 sierpnia 1944 roku radiodzienniki całego świata przejęły krótki komunikat, że Warszawa powstała, Armia Krajowa wychodzi z podziemi i staje oko w oko z niemieckim okupantem do nadludzkiej walki o wolność. A z nią razem powstają wszyscy mieszkańcy Warszawy. Kobiety, mężczyźni, dzieci i starcy. Będą bić się o każdy dom, o każde niemal skrzyżowanie ulic, godni i spragnieni bić się będą do ostatniego tchu, do ostatniego naboju.

Bez pomocy znikąd... Samotni i opuszczeni. Skazani na zagładę i gruzy, że stygmatem najwyższego bohaterstwa na jakie potrafi wnieść się ludzki duch niepodległy.

Rok 1944: Monte Cassino, Falaise, Warszawa. W tym czasie losy Europy były już raczej przesądzone. Zwycięstwo aliantów nad Hitlerem stawało się już faktem dokonany, i kiedy już

nie lata, czy miesiące, ale tygodnie, lub dni dzieliły okupowane kraje i narody zachodniej Europy od wyzwolenia, przyszłość Polski rysowała się coraz groźniej i beznadziejniej.

Zwycięski pochód wschodniego kolosa rzucił już na świat ponury cień zbliżającej się Jaki.

DRZWI — OKNA — OKIENNICE WENECKIE.

Powyższe mam gotowe na składzie w różnych wymiarach, dla budynków różnego typu. Podejmuję się również dopasowania i umieszczenia powyższych w budynkach.

Wzory i kosztorysy do obejrzenia, przy ul. Almirante Tamandaré, 1408.

Właściciel:
STANISŁAW DĄBROWSKI.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135—2135—4507

Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

MÓJ DOM

WANDA ROYCEWICZOWA

Z ziemi naszej wyrosłeś drzewem i kamieniem,
A kształt przybrawszy domu, dalej z nią zrównięty
Stoisz tak od stuleci. Ognarę wspomnieniem
Tych długich lat niesposób. To czas niepamiętny.
Pracjów moich gustem pięknie przystrojony,
W misterne krużganki, wieżycie strzeliste,
W tych wielkich salach dawniej szumiały robrony,
Materie złotolite, kroki posuwiste.
Woskowych świec płomycek mrugał blaskiem płowym,
Srebrne dzwonia ostrogi — tam — jasnieje kreza,
Goście, para za parą, w porządku wzorowym
Idą szumnie a dumnie — krokiem poloneza.
Nasze dzielne losy, żyteż życiem naszym,
Mury twe chichotały drząc w mazurek chwackim,
A gdy przyszła załoba, — to aż na peddaszach
Rzewne, skrzypiące requiem śpiewały posadzki.
Tatarów, Szwedów, Niemców, Moskali najady
Ogniem i ołowiem szarpały twe ściany;
— Wygnąć ptaki — to mało. Zniszczyć trzeba gniazdo,
By nie mogły powrócić — jak wiosna bociany.
Nie raz padła dźwigając krzyż Rzeczpospolitą!
Pojąć tragedii losów — nie sposób. Ogromu
Krwki; co w tych jarzębinach jesienią rozkwita,
Domu mój, polski domu. Domu mój... Mój domu.

Szyby twe, to bezcennych marzeń pejzaże.
Jakież przedziwne palmy zamrozł na nich kreślił!
Kwiaty, gwiazdy, postacie i poblądne twarze
Tych, którzy stąd już dawno, tak dawno odeszli...

Na wiosnę w bzach rozkwitłych głos słowika dzwonił,
Łącząc śpiew z zapachami w niezmiłskie kantaty;
Upartą woń czeremchy, namiętną lewkonii,
A śnieżyżnych narcyzów — cierpkie aromaty.
Wokół smukłe topole szły szeregami zwartym,
ciemne jodele aleje rosły od stuleci —
Ty, na białych kolumnach niedbale rozparty
Stales, w lipowych kwiatów pachnącej zamieci.
Takim cię widzę, gdy sen najtęskawszy
Wizje mojej tęsknoty roztacza półkolem:
Stoisz cichy, dostojny. Stać tak będziesz zawsze
Zniszczyć nic cię nie zdoła — bo jesteś symbolem...

NITEROI, 8-XII-1947

"BUDUJEMY KANAŁ" — DARMO!

— tę wysoce interesującą powieść satyryczno-sensacyjną pióra Witolda Olszewskiego (208 stron tekstu) otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w

SELEKCJI WIELKANOCNEJ — NA KWIECIEŃ 1954 R.

Henryk Sienkiewicz: **QUO VADIS?** Ta wielka powieść historyczna, której akcja rozgrywa się w Rzymie podczas panowania Nerona, jest słusznie uważana za arcydzieło literatury polskiej i światowej. Henryk Sienkiewicz otrzymał za nią nagrodę Nobla, najwyższe odznaczenie literackie. Powieść przetłumaczono na wiele języków obcych, kilkakrotnie sfilmowano — weszła ona w ten sposób do światowego dorobku kulturalnego. Trudno wprost sobie wyobrazić, aby miłośnik literatury nie posiadał jej w swojej bibliotece, jako jednej z podstawowych książek, do których wielokrotnie się powraca. — Nowe wydanie. Pokażny tom, prawie 700 stron tekstu. — Cena Cr. \$ 270,00, dla członków Klubu Cr. \$ 190,00.

Homer: **ODYSEJA.** Wojna Trojańska się skończyła — i Odysseusz, jeden z jej bohaterów, wraca do swego kraju. Niestety ściga go gniew Posejda — i w ten sposób zaczyna się niezwykła tułaczka po morzach i wyspach, przystopie następują po przystopie, podróż staje się coraz dłuższą, coraz bardziej niebezpieczną, czasami nie widać wprost jej kresu. Cała kolorowa grecka starożytność gra w tej powieści-poemacie, będącej jednym z największych arcydzieł literatury światowej. — Nowe wydanie. — Cena Cr. \$ 162,00, dla członków Klubu Cr. \$ 115,00.

Józef Ignacy Kraszewski: **PAMIĘTNIK PANICZA.** Świetna powieść romantyczna z życia arystokracji, pełna humorystycznych sytuacji. Stara hrabina, mama panicza, surowo zalecała synowi jedynie bogaty odzien. Posłuszny hrabia Adam próbował usiłowić Arię, piękną córkę barona Walscha, znanego milionera, później zaś, gdy Wanda odziedziczyła miliony, skierował swoje uczucia w jej stronę, chociaż marzył cały czas o uwodzicielskiej hrabinie Emilii. Kraszewski stworzył porywającą powieść, nie szczędząc ironii, przenikliwych obserwacji i realistycznych opisów. — Cena Cr. \$ 68,00 dla członków Klubu Cr. \$ 49,00.

Władysław Umiński: **FLIBUSTIEROWIE.** Na głowy rozbitków został założony strzyżek... W jaki sposób zdołali się uratować? Jak znaleźli się w oddziałach powstańców? Kto krył zdradę pięknej donny Marii Inez? **FLIBUSTIEROWIE** — to wysoce interesująca powieść egzotyczno-sensacyjna, pełna niezwykłych przygód, której zaurotowa akcja rozgrywa się na Kubie w okresie walk z Hiszpanami. O treści książki najlepiej mówią tytuły ważniejszych rozdziałów: **OBÓZ POWSTANCOW — ZASADZKA W PAROWIE — OBLEŻENI W GÓRACH — MINA POD POCIĄGIEM — SZTURM DO MIASTA — W MATNI — TAJEMNICZA BANDERA — NA MORZU — TRAGEDIA — ROZSTANIE** — Pokażny tom, trwała oprawa. — Cena Cr. \$ 162,00, dla członków Klubu Cr. \$ 110,00.

Joseph Conrad: **MŁODOŚĆ.** Z prawdziwym zadowoleniem włączamy do selekcji jedną z najpiękniejszych książek Conrada. Joseph Conrad, to Konrad Korzeniowski, Polak, który został mistrzem angielskiej prozy. **MŁODOŚĆ** — to dzieje niezwykłej podróży morskiej, podczas której załoga musi porzucić pływający statek, a dalszy ciąg książki p. t. "Jądro ciemności", wprowadza nas w niepokojący świat afrykańskiej puszczy. Akcja książki, wspaniale rozwinięta przez genialnego pisarza, jest pełna dramatycznego napięcia i głębokich konfliktów. — Cena Cr. \$ 68,00, dla członków Klubu Cr. \$ 49,00.

Jan Lechoń: **O LITERATURZE POLSKIEJ.** Znakomity pisarz i poeta kreślił wnikliwy obraz dziejów oraz problemów literatury polskiej ostatniego okresu. Tradycje literatury i wpływ dawnych pisarzy na współczesnych stają się szczególnie jasne w doskonałym ujęciu Lechońa, który ze zwykłym sobie talentem odśladnia przed czytelnikiem tajemnice kunsztu pisarskiego. — Oprawa pięcienna — Cena Cr. \$ 140,00, dla członków Klubu Cr. \$ 90,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-księgarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Crs. 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewniając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **Sr. S. KARA, MARQUES DE OLINDA 90, apto. 53, RIO DE JANEIRO**

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() **QUO VADIS?** () **ODYSEJA** () **PAMIĘTNIK PANICZA**
() **FLIBUSTIEROWIE** () **MŁODOŚĆ** () **O LITERATURZE POLSKIEJ**

W załączeniu przesyłam opłatę Crs. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki p. t. **OD ZAGŁOBY DO WIECHA.**

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

NOWE, DOSKONAŁE LEKARSTWO NA WYSOKIE CIŚNIENIE KRWI

W Stanach Zjednoczonych rok rocznie umiera z przyczyn wysokiego ciśnienia krwi 175 tysięcy ludzi, tyle niemal go na raka. Koszty leczenia chorych wynoszą na rok kilka dobrych bilionów dolarów.

Dotychczasowe sposoby leczenia tej choroby, której rezultatem może być zarówno apopleksja, poważne ataki nerek lub serca, a nawet ślepoty — były bardzo różne w czasie. Początkowo lekarze polecali dietę z jaj i czerwoną mięsą, gdy dzisiejsza medycyna uważa to za wręcz szkodliwe. Potem stosowano dietę ryżową, co w pewnych przypadkach dawało zadowalające wyniki. W końcu poczęto stosować dietę zrównoważoną co do różnych pokarmów, pozbawionych jednak dodatku soli. Nie były to jednak środki, któreby pomagały choćby większości chorych, a przynosiły raczej ulgę w cierpieniach. Wysokie ciśnienie krwi nadal było zabójcą licznych tysięcy.

ISTOTA TEJ CHOROBY

Co to znaczy ciśnienie krwi? Jest to poprostu miara tej pracy, jaką serce musi wykonywać. Jeżeli liczne mniejsze odgałęzienia arterij są mocno rozszerzone, serce pompuje przez nie krew pod niskim ciśnieniem; jeżeli natomiast naczyń krwionośnych są zbyt wąskie, serce musi wykonywać nadmiernie wielką pracę. Gdy pod wpływem tej pracy ciśnienie wzrasta, zżęźnione naczynia krwionośne pod wpływem napierającego silnie strumienia krwi ulegają pęknięciu. Następuje wówczas udar najwęższych organów i rzadko kiedy w takim wypadku człowiek pozostaje przy życiu.

Trudno dotąd stwierdzić, gdzie w życiu człowieka znajduje się punkt, od którego w jego ciele następują pierwsze

znaki ciśnienia krwi. Z dziejeńcu na dziesięć przypadków dotyczą one ludzi w średnim lub podszym wieku; zdarzają się jednak nieraz i u najmłodszych, mniej więcej od drugiego roku życia.

OD ZATRUTYCH STRZAŁ INDIJSKICH PLEMION

W roku 1944-ym brytyjscy badacze natrafili na niezwykle skuteczny środek leczniczy — nie dalekiego krewniaka zubożonego jadu, jakiego Indianie w walkach z nieprzyjacielem używali do zatrawiania strzał i dzirytów. Środkowi temu dano nazwę "hexamethonium" i wkrótce w Stanach Zjednoczonych poczęto go stosować w nagłych wypadkach. Po raz pierwszy użyto go w stosunku do człowieka w średnim wieku, który w jednym ze szpitali w Washingtonie znajdował się już w agonii. Lekarze wstrzyknęli do jego żył porcję nowego środka i stwierdzili, że już w ciągu kilku minut jego niezwykle wysokie ciśnienie krwi (240) spadło o 70 punktów. Nowy sposób leczenia stosowano regularnie przez dni następne, tak że po kilku już tygodniach pacjent opuścił szpital w dobrym stanie zdrowia.

"Hexamethonium" znalazło zastosowanie również u innych lekarzy, którzy przekonali się o jego niezwyklej skuteczności. Jednak ten doskonały środek na ciśnienie krwi, ma również swe słabe strony. Usuwając ciśnienie krwi, atakuje w niektórych przypadkach inne organy ciała, szczególnie u ludzi we wieku nieco podszym. Dlatego też leczenie nim może się odbywać jedynie pod ścisłą kontrolą lekarską, a jego początki powinny się odbyć w szpitalu. Środek ten okazał się "cudownym", jak tego z początku spodziewano się, nie mniej w ciężkich przypad-

kach okazał się jedynym, który może człowieka uratować od śmierci.

PRZEZ ZWYKŁY TRAF MŁODEGO CHEMIKA

Uczni całego świata rozglądali się za takim środkiem, któryby pomagał nie tylko przy śmiertelnym niemal przypadku, ale by mógł być stosowany w przypadkach lżejszych, z zupełnym bezpieczeństwem dla chorego i tak zwyczajnie, jak na przykład używamy tabletki aspiryny.

W roku 1945-ym, w Szwajcarii, młody chemik Jean Druet, wymalował pewien związek chemiczny, drogą zresztą zwykłego przypadku, który nazwał "Compound 9588". Nikt nie domyślał się jego wartości leczniczej. W postaci białego proszku został przekazany do laboratorium w Bazylei, gdzie jeden z lekarzy począł nim eksperymentować na królikach. Z kolei środek ten dostał się do Ameryki, gdzie po doświadczeniach ze zwierzętami, poczęto go stosować również wobec ludzi pod nazwą "Apresoline".

Początkowe wyniki przyniosły rozczarowanie. Aczkolwiek lekarstwo doskonale niwelowało wysokie ciśnienie krwi, to pobudzało u wielu chorych cierpienia innego rodzaju, w pierwszym rzędzie długotrwałe bóle głowy. Jednak okazało się przy bliższych badaniach, że cierpienia te powstają przy niewłaściwym stosowaniu nowego środka. Jeżeli stosuje się go w małych porcjach w fazie początkowej i kolejno zwiększa się dawki w ciągu dni następnych, to usuwa się wszystkie ciśnienie bez jakichkolwiek ubocznych, złych skutków. Tak wreszcie uczeni doszli w końcu do lekarstwa, z którym liczne doświadczenia wykazały, że jest

obecnie jedynym niemal doskonałym preparatem przeciwko jednemu z najgroźniejszych zabójców człowieka.

NIE MA CUDÓW

"Apresoline" nie można nazwać środkiem cudownym w tym znaczeniu, że bez jakichkolwiek wątpliwości wyleczy każdy choćby najcięższy przypadek wysokiego ciśnienia krwi. Jest natomiast w obecnym czasie jedynym, który okazał się w pełni skutecznym w dużej większości tych przypadków. To, co niedawno jeszcze uważano za niewyleczalne, dziś przy stosowaniu "Apresoline" jest do wyleczenia w stosunkowo szybkim czasie.

"Apresoline", w przeciwieństwie do "hexamethonium", może być — po badaniu lekarskim — stosowany również w domu. Kuracja, jak na nowy środek, nie jest zbyt kosztowna — znacznie tańsza od dotychczasowych bo wynosząca przeciętnie na dzień leczenia około 60 centów, w zależności od stanu chorego.

JEZUICI SPORZĄDZILI PIERWSZĄ MAPĘ HIMALAJÓW

Ministerstwo oświaty w Indiach opracowało historię pierwszej wyprawy w Himalaje. W 1711 roku kilku jezuitów francuskich starośa się odkryć niezbadane dotąd połacie Tybetu.

W porozumieniu z rządem chińskim Jezuiti otrzymali pozwolenie na przeprowadzenie swych badań na tym terenie. W 1717 roku Jezuiti zbadali pasmo górskie i sporządzili pierwszą mapę Tybetu na przestrzeni 60 km. wzdłuż południowej granicy chińskiej. W ten sposób po raz pierwszy umieszczono na

mapie wysokie szczyty Himalajów.

Mapę tę poprawił i sporządził w ulepszonej wydaniu geograf francuski Danville w 1735 r. Wysokości szczytów oczywiście nie umieszczono. Dopiero w 1849 r. nowa wyprawa określiła wysokość niektórych szczytów a w r. 1865 uznano, że najwyższym szczytem jest — jak go tam nazywano — Crumma Langma, którego wysokość określono na 8.882 m. Później szczyt ten otrzymał nazwę Mount Everest od nazwiska gubernatora Indyj Sir G. Everesta.

NIEZNISZCZALNY PAPIER

Jeszcze w czasie pierwszej wojny światowej były kłopoty z mapami. Map nie było za dużo. Wszystko było jeszcze jako tako, o ile deszcz nie padał. Ale jak zaczęło lać — to mapy były nie do użycia, a czyż można strzelać z armat bez mapy? Tak, były celulojowe futerały, ale to nie wystarczało. Wreszcie sztab armii amerykańskiej w czasie drugiej wojny światowej wziął się do rzeczy, rozpisal odpowiedni konkurs i już w 1943 roku jedna frontowa dywizja otrzymała do zbadania mapy wydrukowane na nowego rodzaju papierze.

Próbowano je na wszelkiego rodzaju sposoby: 1) zanurzone wielokrotnie w wodzie a potem wykręcane; 2) zgniano i mięto a potem ubijano kolbą od karabinu; 3) smarowano tłuszczem; 4) zapalano w benzynie; 5) depantano w błocie; 6) gotowano w wodzie z mydłem i szorowano szcztoką ryżową; 7) umocowano na podłodze i przepuszczano cały pułk przez nią; 8) wreszcie podkładano pod tanki.

Nic nie zaszkodziło — mapa była wciąż do użytku. Wynalazcą tego papieru jest S. D. Warrenco. Papier ten wygląda jak każdy inny, tylko ma domieszkę niewielkiej ilości masy plastycznej. Zrobiono też taką próbę: z odmiany tego papieru zrobiono worek, do niego wsypa-

Zabezpieczyć się na zbliżającą się zimę i kupić flanelę o trwałych kolorach, oraz kołdry mocne w popularnych składach:

CASAS

PERNAMBUCANAS

Praca Tirapentes 562 i

Avenida República Ar-

gentina, 4.095, Portão -

CURITIBA

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK

ZNA JĘZYK POLSKI

Biuro przy ulicy 15 de No-

vembro, 548, piętro I, tel. 592.

Przeprowadza sprawy natu-

ralizacji, robotnicze, inwen-

tażne, procesy cywilne, kry-

minalne i ułatwia nabyć

książek na polski dla cu-

dzioziemców.

Sarna e Cocias?

ANTI-SARNA TELL

o último recurso =

no 50 funtów mąki, zawiązano i wrzucono do wodospadu Niagara. Zostawiono tam prawie cały dzień i po wyciągnięciu okazało się, że mąka była kompletnie sucha!

Można z niego zrobić: Torebki do chowania jarezyn mokrych, może służyć za tapety dające się myć.

To jeszcze nie wszystko! Zrobiono z tej masy grubości zaledwie 25mm. próbny domek, który w trudnych warunkach atmosferycznych służy parę lat i doskonale się trzyma.

Spotkałem później tych Ukraińców po różnych więzieniach; jednych w Stanisławowie, innych w Żytomierzu. Faktem jest, że nie wypuszczono nikogo. Sowieci uwieźliłi matki z niemowlętami osobno i ojców osobno. Wysłano wszystkich z 5 letnimi wyrokami za przekroczenie granicy do łągów. Rozdarto rodziny na zawsze, bo ojców czy synów wysłano do łągów na Kamczatce, żony i matki do Komi, lub na Sybir. I tak z pewnością wszyscy zginą w łągach. Sowieci wiedzą doskonale, że tylko umarli milczą. Wśród tych ogólnych, spotkałem kilku starych komunistów. Ci otrzymali wyroki (oczywiście zaoczne) po 10 l. łągów. Jeden z nich powieścił się w Żytomierzu. Nie mógł przeżyć rozgoryczenia, że jego, długoletniego komunistę, który cierpił latami w więzieniach węgierskich za idee, którego drezczył niedostatek, bo zamiast pracować spiskował, gdy przyszedł pełen otuchy po wyzolenie do Związku Radzieckiego, skazano na 10 lat łągów, wymęczony poprzednio nieludzkim śledstwem i pobytom w więzieniach w Skolem, Stanisławowie i Żytomierzu, w porównaniu z którymi więzienia węgierskie były dlań wypożyczonym pensjonatem.

Spotkałem w więzieniu żytomierskim sympatyka komunizmu, który uciekł z Polski w 1937 r. Gdy uszedł kilkadziesiąt kilometrów od granicy na Ukrainę, sam zgłosił się do koczochu, opowiedział, kto jest i po co przyszedł. Słyszał przecież w Polsce, że Związek Radziecki, to raj dla robotników... Zajęto się nim gorliwie NKW. Trzymano go w więzieniu w Żytomierzu. W ciągu kilku miesięcy torturowano w sposób perfidny i okropnie bito. W czasie śledstwa enkawidysty polamali mu parę żeber, gdy, rzuciwszy go na podłogę, tratali go nim butami... Chcieli, by wyznał, jakik zadanie szpiegowskie miał do wykonania i kto go posłał do Związku Radzieckiego. Otrzymał wyrok 10 l. za szpiegostwo, mimo, że do niczego nie przyznał się, bo był rzeczywiście niewinny. Zielony od pobicia dogorywał, gdy go ujrzałem, trzeci rok w więzieniu. Z trudem dowlókt się do paraszy. Miał jedno gorące, przedśmierne życzenie: wrócić do Polski i opowiedzieć znajomym o prawdziwym komunizmie, który widział i przeżył w Związku Radzieckim, on, dawny sympatyk komunizmu, 18-letni Sokolnicki z Saren.

Ja ty i my wszyscy tutaj to nieszczęśli niewolnicy Azjatów, którzy chytrnością rozszerzają swe panowanie. Wspaniały Rzym padł pod ciosami barbarzyńców. Nie wiadomo, czy taki sam los, jak nas, nie spotka Rooseveltów, Churchillów, Edenów, Roockefellerów, Einsteińów, i wszystkich dziesiąt wielkich na zachodzie, jeśli będą łatwowierni, a przestana być czujni... Oni też mogą tak konać w sowieckich więzieniach i łągach, jak my.

Jakże przy rekinie może uchować się płotka, jeśli nie będzie chytrna, czujna, zwinna i kolczasta i jeśli jej w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa nie obronią drudzy? Tymczasem Polska ze swoim chrystianizmem,

JAN ZBRUCZ
CZY BYŁEM SZPIEGIEM?
(COPYRIGHT BY AUTHOR —
Wszelkie prawa zastrzeżone dla Autora)
(48)

ze swoją tradycyjną moralnością musiała prędzej czy później stać się pastwą żarłacza. Jedno z nich zginąć musiało — rekin lub płotka; jeśli rozbójnik nie zginie, będzie zjadał ryby po kolei, bo takie jest prawo przyrody. Wprawdzie to prawo rządzi światem zwierzęcym, lecz ludzie, jak Sowieci, pozbawieni moralności, są jeszcze bardziej okrutni. W polityce samoobrona płotek nazywa się koalicja. Historia zna wiele przykładów, kiedy płotki zniszczyły rekina.

Sowieci po to poszli w 1939 r. na zachód, by nas obrabować. Jako 11-letni chłopiec w czasie pierwszej wojny światowej widziałem rosyjską armię carską, wkraczającą do przemyskiej twierdzy 22 marca 1915 r. To była armia, to było wojsko! Chłop w chłopca jak niedźwiedzie. Jedzenia mieli tyle, iż kotłami nosili do domów, w których kwaterowali. Dla ludności cywilnej, wygłodzonej półrocznym oblężeniem uruchomili w mieście bezpłatne kuchnie, z których wydawali smaczne, pożywne obiady — wiadrami. Nazajutrz ściągłeli za wojskiem brodaczy kupcy rosyjscy, którzy nawieźli stopy słoniny, polcie boczków, zwoje kiełbas, paki czaju, tytoniu, wory cukru, mąki, kaszy, wszystkiego. Rynek i ulice śródmięścia pełne były straganów, na których było wszystko i to niedrogo...

Tymczasem, gdy sowiecka armia wkroczyła do Lwowa 22 września 1939 r. ujrzałem na ul. Żółkiewskiej, tego nie zapomnę nigdy, zgrałę głodnych jak wilki karłowatych i białych wymoczków. Zabierali towary z fabryk, składów, magazynów, sklepów. Gdy towarów nie stało, rabowali urządzenie i wywozili do Związku Radzieckiego. Nawet z domów prywatnych, nie bacząc na sprzeciw mieszkańców, zabierali meble, dywany, odzież, wanny, a nawet zrywali podłogi parkietowe. Żadna szarżarza czy termity nie zdołała tak doszczętnie kraj zniszczyć, jak to uczynili Sowieci w Polsce od 1939—1941 roku. A najbardziej bolesnym był rabunek dwumilionowej rzeszy ludzkiej.

Sowieci wcale nie myślą pracować, by produkować przedmioty codziennego użytku, czyniące życie wygodniejszym. Oni jak nicpoń i rabuś wola czekać z pałką w ręku na rozstajnych drogach... Ilez to razy kpili sobie ze mnie w czasie przesłuchań, w więzieniu, że ja całe życie trudem się dla nich. Harowałem, od ust sobie odejmując ciułałem, by mieć na stare lata jakie takie zabezpieczenie... i co mam? Oni przyszli i mają! A ja? jeszcze pojade tam, skąd się nie wraca...

Oni wola od 12 roku życia całą młodzież oboja

pści zaprawiać do wojny, bo sądzą, że gdy uderzą na państwa kapitalistyczne, podminowane przez piątą kolumnę, to łatwo je rozbiją i wszelkie bogactwa zrabują dla siebie.

W lipcu 1940 r. gdy wieziono nas cały tydzień z Żytomierza do więzienia w Charkowie, widzieliśmy na różnych stacjach Ukrainy pociągi sowieckiego wojska, jadące na zachód. Słowa pieśni grzmiały o zdobywaniu Rzymu, Paryża, Londynu; mimo iż jechali z północnego frontu, gdzie nie mogli pokonać maleńkiej Finlandii, śpiewali pieśni o podboju Europy.

Sowieci lubią zrabowane dobro. Marszałek Budienny, po przyłączeniu Besarabii do Związku Radzieckiego z największego magazynu w Kiszyniowie, z firmy Pasudnik, którą "upaństwowiono", zrabował co najpiękniejsze kryształły, naczynia złote, srebrne i wywoził do swego mieszkania w Moskwie. Aresztowano "zawmagazynu" pod zarzutem kradzieży. Gdy aresztowany udowodnił, że kradzieży dopuścił się marszałek, wszystko w porządku, "towarzysza" wypuszczono z więzienia, ale marszałkowi nic!!

Widzisz, jak bogacą się liderzy komunistyczni? Jakoś nie dzielą się bogactwami z bliźnimi, lecz najpiękniejsze mieszkania, najlepsze zarcie i picie, najbardziej eleganckie niewiasty... do ich dyspozycji. A pozwalają się nazywać towarzyszymi. Tylko do takiego "towarzysza" dostać się na audiencję stokroć trudniej, niż gdzie indziej do króla!

Inżynierowi, jako więźniowi z ukończonym śledstwem dają czasami do czytania rosyjskie książki. Książka w sowieckim więzieniu to niesłychana rzadkość. Nie ma ich nawet w łągach. Więźni narazi się na karę, lecz bodaj jedną kartkę z książki wydrze, porwie na kawałki, i ze słomy, z okruszków chleba z kory zdartej z miotyłki ukręci papierosa. Kawałek waty wydrze z fufajki, zwinie w mocny wałeczek co sił w palcach i pocnie tajemniczą pracę cicho, by przypadkiem dyżurny nie zauważył. Jeśli nie ma swego, to u kolegi pożyczycy buta ze skórzaną podszewką ukłęknie na kolanach, wałeczek położy na podłodze i pocnie maglować go coraz szybciej i szybciej, aż pot zaleje oczy, a mokra koszula przylegnie do ciała. Wtedy chwyci wałeczek palcami za dwa końce, gwałtownie rozewnie na poły i kawałkami wywija w powietrzu... Po tem zdobyty. Więzień z lubością zapali osobliwego papierosa i dzieli się z drugimi dymem.

— Przeczytałem tu, — mówi inżynier — szereg książek komunistycznych. Warto zastanowić się nad ich treścią oraz ideologią. Są to książki reżymowe, o nakładzie olbrzymim, sięgającym setek tysięcy egzemplarzy. Na koperty, listy, notesy, bruliony, papieru niema, bo potrzebny na propagandę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

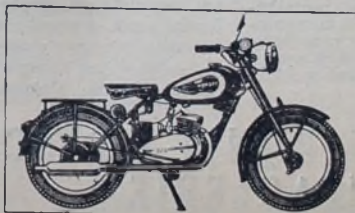
O valor está na qualidade...



igualdade está em
MONARK
Um tesouro para quem possui!
Uma jóia para quem não possui!

BICICLETAS E MOTOCICLETAS QUE VENCEM O PRÓPRIO TEMPO!

MONARK



Assegure a sua própria tranquilidade comprando numa casa especializada em bicicletas e motocicletas

HERMES MACEDO S/A

BARÃO Z. RIO BRANCO 195/200
CURITIBA

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ŻELAK
Zalatlwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
RACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

ZAKŁAD MALARSKI
ESTEFANO J. LASOTA
WYKONUJE PRACE MALARSKIE W KURYTYBIE, W INTERIORZE PARANY I SANTA CATARINA.
Res.: D. Julia da Costa, 1171 — Fone, 916 — Curitiba

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. FICINIŃSKI - Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmują projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków
BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSE LOUREIRO.
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANA'

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kościurne damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — Swoj do swego!

DR. SAMUEL LEWKOWICZ
LEKARZ POLSKI S. PAULO
Dyplomowany przez Fakultet Medycyny w Paryżu (Sorbonne) i Brazylii. Długa praktyka w szpitalach Paryża.
CLÍNICA GERAL
Fala: Polonês, Russo, Francês e Alemão
Consult.: R. Ribeiro de Lima 444 e 454 - Fone 347803, S. PAULO
Residência: Rua Prates 125, Apt. 701 — Fone 368469

DR MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób zoidalnowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wzdęcia, bólu kolanek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço — Curitiba.
Dr HYGINO A. TEMPSKI
Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne, i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANA

Radios Philips
Revendedores Autorizados
Casa Tarobá
Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANA'
STIER & STIER

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: E D E M U N D O
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów
Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filla)
Filla w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

Dr. Jorge Daher
Clínica Geral - Aparelho Digestivo - Ralos X - Doenças de Senhoras - Operações - Ondas Curtas - Ultra-Violeta - Infra-Vermelho.
Consultório: Rua Marechal Deodoro, 469 (Ed. do Sinc. dos Lojistas) 1.º andar - Fone 517.
Residência: Rua Cabral, 497 Fone 2853 — CURITIBA.
Tratamento Especializado das Ulceras do Estômago e Duodeno - Prisão de Ventre Crônica - Colites (Amebianas) e Bacilares - Hemorroidas - Asma - Urticária - Eczemas - Enxaquecas - Reumatismo.

Radiografia Radioscopia
DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANA'

DR STANISŁAW BEMBEŃ
Lekarz — Klinika ogólna — Leczy choroby: koblce, choroby żołądka, wtroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steiffel), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby koblce
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium:
Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorek i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy Rua Juruá, 200, Kurytyba.

WINCENTY FLENK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593 CURITIBA

ISKIERKI
* BERLIN, (W) — Już wskutek masowej "epidemii" w latach 1946 — 1950 kilkuset generałów i admirałów sowieckich opuściło swe stanowiska.
Obecnie z kwatery sowieckiej gen. Greczko w Niemczech informują, że ub. roku we wszystkich trzech rodzajach broni czerwonych sił zbrojnych mianowano 1 400 nowych generałów.
W najbliższym czasie znowu 23 generałów i czterech admirałów sowieckiej floty (nawet 50-letnich) zostanie przeniesionych w stan spoczynku.
Jako uzasadnienie tych zmian podaje się wymagania "administracyjno - techniczne".
* PODCZAS ĆWICZEŃ lądowania nad Fort Bragh (pln. Carolina Stary Zjednoczone) zginął 2 spadochroniarze, a 30 odniosło obrażenia. Ogółem zeskoczyło 9 000 spadochroniarzy.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
— DOM ZDROWIA —
Dr. PACIORNIK
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067
CURITIBA PARANA'
MÓWI SIĘ PO POLSKU

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowana. Radiodeagnostico — Radioterapia.
WSPÓLPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH
LEKARZY

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).
BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA, POPULAR e DEODORO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Iriti e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

"A VENCEDORA"
FRANCISZEK LACHOWSKI
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie
Wyraabia cukierki malinowe, kokosowe, mietlowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp.
— Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych. —

ESTAMPARIA AMERICANA
COMÉRCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZERSKI
Filia: Rua Lourenço Pinto, 94
(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SAO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarios e mudezas em geral. Artigos de Malha" — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki. bluzy dla pań, itp.
* ARTYKUŁY Z DEZENIAMI WŁASNEGO WYROBU
— CENY BARDZO PRZYSTĘPNE. —

Specjalna zniżka w Listopadzie i w Grudniu w
CASA PARIS - Okazja
FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.
RACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

A MODESTA
RUA JOSE BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»
CAIXA POSTAL 347 MÓWI SIĘ PO POLSKU

Z POLSKI I O POLSCE

Oszukańcza publikacja

LONDYN, (IC) — Konsulaty reżimu warszawskiego w krajach zachodnich rozprowadzają oszukańczą publikację, która ma naiwnych wprowadzić w błąd i udowodnić, że w obecnej Polsce istnieje nietylko wolność religijna, ale że komunistyczny reżim troszczy się o Kościół katolicki, jak zaden rząd poprzedni. Publikacja wydana jest w formie albumu przez wydawniczą centralę księży-patriotów w Warszawie i nosi tytuł: "Kościół katolicki w Polsce ludowej". Liczne fotografie i dołączony do nich tekst mają za zadanie przekonać czytelnika, że Kościół katolicki kwitnie pod rządami komunistycznymi i nigdy nie miał tak wspaniałych warunków rozwoju, jak obecnie.

Całość tej publikacji zawiera szereg kłamstw propagandowych. Głównym argumentem książki jest twierdzenie, jakoby reżim odbudowywał kościoły w Polsce bez żadnej pomocy wierznych. Jest to nieprawda. Reżim wprawdzie pomaga przy odbudowie ko-

ściołów, ale głównie zabytkowych. Pozatym odbudowa jest robiona przeważnie według takiego stylu, który łatwo pozwoli na zamianę danego kościoła w teatr lub inny komunistyczny lokal publiczny. Olbrzymią większość kościołów w Polsce odbudowują wierni nietylko bez żadnej pomocy reżimu, ale wprost pomimo szklan i utrudniania dostaw materiałów budowlanych. Pozatym odbudowywany przez reżim kościół nie świadczy o wolności religijnej, jeśli w nim nie można głosić swobodnie słowa Bożego, nauczać katechizmu i organizować życia religijnego bez policyjnego nadzoru.

Drugim kłamstwem wspomnianego albumu są twierdzenia o Caritasie. Caritas w Polsce nie jest obecnie kościelną organizacją, gdyż nie należy do Hierarchii kościelnej. Cała organizacja miłosierdzia chrześcijańskiego została bezprawnie zagrabiona Kościołowi przez reżim, obsadzone przez aktywistów i pro-reżimowych księży i

świeckich katolików, a Kościołowi została odebrana możliwość prowadzenia dzieł miłosierdzia. Jeśli nawet w tej reżimowej organizacji pracują, jak twierdzi wydawca, siostry zakonne, to nie świadczy to o wolności religii w Polsce, gdyż prawowładna władza kościelna ma wzbroniony wstęp do obecnego Caritasu.

Całe wydawnictwo obliczone jest na wypaczenie właściwego obrazu życia religijnego w obecnej Polsce, zwłaszcza ludowa. Nie mówi nic o usuniętych ze szkół katechetach, o setkach księży, przebywających od wielu lat w więzieniach bez żadnego sądu. Nie wspomina o likwidowaniu zakonów, o rozwiązaniu wszystkich stowarzyszeń czysto religijnych, o zniszczeniu prasy katolickiej, o zakazie publikowania listów pasterskich i o terrarze wobec biskupów, księży i wierznych. Fotografie procesji Bożego Ciała, czy tłumy, zbrane w kościołach, nie są dowodem troski komunistycznego reżimu o rozwój Ko-

WALKA REŻIMU Z KOŚCIOŁEM

Warszawa, (IC) — W serii wydawnictw antyreligijnych ukazała się w Warszawie nowa książka, napisana przez osławionego kalumniarza komunistycznego Andrzeja Nowickiego. Opracowanie powyższe nosi tytuł: Andrzej Nowicki "Droga Zdrady", stron 80, cena 60 groszy, Nakładem "Książki i Wiedzy".

Właściwą intencją i celem tego wydawnictwa można określić, gdy się weźmie pod uwagę okoliczności jego ukazania się. Są one następujące: Nakład tego oszczerstwa jest

bardzo wysoki, bo wynosi 25.000 egzemplarzy, cena zaś bardzo niska. Opracowanie antykościelne Nowickiego wydane zostało jako osobny tomik w specjalnie kolportowanej po wsi serii, noszącej nazwę "Gromada — Rolnik Polski". Charakterystyczny jednak jest fakt, że istniejąca przy t. zw. Uniwersytecie kultury i sztuki "Centralny Zarząd Bibliotek" zakwalifikował tę walcząca z Kościołem książkę "do użytku bibliotek powszechnych". W oficjalnym zestawieniu książek przy tytule "Droga zdrady" dodano krótkie określenie treści pamfletu: "Ustosunkowanie się Kościoła do Polski Ludowej". Gdy się weźmie pod uwagę poprzednio wyliczone elementy, a zwłaszcza zalecenie tych oszczerznych napaści do bibliotek powszechnych, przybywa jeszcze jeden przykład nieustępliwej, zażartej i podstępnej walki reżimu komunistycznego z religią i Kościołem.

POLSKO-CZECHOSŁOWACKA KOMISJA TECHNICZNA

WARSZAWA, (IC) — W tych dniach obradowała w Warszawie VI sesja polsko-czechosłowackiej komisji naukowo-technicznej. Na sesji tej ustalili miano, iż, w toku dalszej współpracy między oboma narodami "Czechosłowacja przekaże Polsce swe doświadczenia w zakresie produkcji niektórych wyrobów hutniczych, różnych maszyn i urządzeń, wyrobów przemysłu chemicznego i farmaceutycznego, obuwia gumowego, mebli, porcelany, niektórych wyrobów tekstylnych oraz przerobów białalów. Polska natomiast ma przysłać Czechosłowacji z pomocą przy budowie bazy paliw, zarówno w dziedzinie badań geologicznych jak eksploatacji węgla i ropy".

W Warszawie od pięciu lat istnieje przy ul. Nowolepskiej Czechosłowacki Ośrodek Informacyjny. Zadaniem jego jest zapoznanie spo-

czeństwa Warszawy z kulturą czeską, oraz nauka języka czeskiego. Obecnie prowadzi on ma 5 kursów początkowych i 2 kursy dla zaawansowanych. Ośrodek ponadto urządzać miał dotąd 26 wystaw i ponad 160 pokazów kinowych.

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA "ZAGŁĘBIE"

KRAKÓW, (IC) — Ostatnio w Domu Kultury Związku Zawodowego Górników w Sosnowcu zorganizowany został 140-osobowy zespół pieśni i tańca "Zagłębie". Zespół ten posiada 100 — osobowy chór i 40 — osobowy balet taneczny.

Kierownictwo literackie nad tymi nowym zespołem propagandowym przyjął literat Jan Perzchała. Zespół

"Zagłębie" zaczął już przygotowywać się do wzięcia udziału w festiwalu zespołów artystycznych, jaki i w bieżącym roku organizowany jest na szeroką skalę przez reżim w związku z obchodami t. zw. 10-lecia odrodzenia Polski. Komuniści uznają, iż dzień 22 lipca 1944 roku, kiedy to ogłoszono w Lublinie oświadczenie manifest, jest początkiem uwolnienia Polski z okupacji niemieckiej i datą rozpoczęcia przebudowy Polski w państwo komunistyczne. W roku obecnym organizowane są liczne imprezy, które wykorzystane będą na dalsze komunistyzowanie Polski i wzmacnianie Polaków, iż armia czerwona przyniosła im "wolność". Ostatni jednak Kongres partii komunistycznej, zakończony w dniu 17 marca br. w Warszawie, dał dużo niezbitnych dowodów na to, iż komuniści dudy będą musieli przekonywać społeczeństwo polskie o reżimowej "wolności", jaką dać miała Polsce armia bolszewicka. Wyrzucenia ona doprowadziła jednego okupanta, została jednak w Polsce do tej chwili i okupuje ją podobnie, jak to zrobiły armie niemieckie.

USTAWICZNE SZKALOWANIE KOŚCIOŁA

WARSZAWA, (IC) — W propagandzie krajowej i zagranicznej reżim komunistyczny przechwala się, iż wydatki w wielkich nakładach dzieła dawnych pisarzy polskich. Dzieła takie istotnie wychodzą w Polsce, z trzymają jednak zastrzeżeniami: 1.) dokonywany jest ich wybór, to znaczy nie wszystkie wartościowe książki przeszłości są wydawane; 2.) w niektórych wypadkach wydawanych książek tekst ich jest zniekształcany; 3.) wszystkie wydane obecnie książki dawnych pisarzy zaopatrzone są w specjalne wstępy, komentarze, lub odczytaczki, które mają czytelnikowi dawać marksistowski pogląd na tekst drukowanych książek.

W chwili obecnej dość obficie wydawane są powieści Kraszewskiego, jednego z najzasiadłych powieściopisarzy polskich XIX wieku. Do każdej powieści Kraszewskiego dołączony jest na początku wstęp, który dodaje marksistowską interpretację

książki. Niedawno wydana została powieść Kraszewskiego o czasach Krzywoustego pt. "Królewscy synowie". Warto przyjrzeć się na przykładzie tej książki, jak takie zniekształcenie myśli autora przez marksistowski wstęp wygląda. Weźmy dla przykładu fragment wstępu do tej książki, który mówi o Kościele.

Wypowiedziawszy wiele ostrzeżeń, autor wstępu marksistowski pisze: "Szczególnie dotyczy to zastrzeżenie zdecydowanej idealizacji roli kleru i hierarchii kościelnej w powieściach Kraszewskiego. Wszyscy przedstawiciele tak wyższego jak i niższego duchowieństwa ukazani są w powieści "Królewscy synowie" w sposób jak najbardziej pozytywny, jako strażnicy prawości i sprawiedliwości. W nawiązaniach do czasów Bolesława Śmiałego Kraszewski wyraża ubolewa nad losem przywódcy buntu możnowładców — biskupa Szczepańskiego, a potępia króla. To właśnie biskupi i inni duchowni

— pierwsi uzależniali od siebie ludność wiejską, zamieszkałą w ich dobrach. Cała działalność tak wyższego duchowieństwa jak możnowładztwa była podporządkowana i służyła temu samemu procesowi ugruntuwania stosunków feudalnych. I tylko pod tym kątem widzenia należy tą działalność ocenić.

WALKA Z MIŁOSIERDZIEM CHRZEŚCIJAŃSKIM

WARSZAWA, (IC) — Wychowywanych przez siebie młodych pisarzy reżim komunistyczny podjada do wybielanania takich tematów w utworach literackich, które służą aktualnej polityce komunistów. Najnowszą książką tego typu jest zbiór noweli debiutanki reżimowej Natalii Rolleczek, zatytułowany "Drewniany Różaniec". Jest to zjawisko atak na miłosierdzie chrześcijańskie. Wydanie tej książki przez reżim jest synchronizowane z likwidacją zakonów i odbieraniem im ich dzieł miłosierdzia, szpitali, szkół, ochroniek, sierociniec.

Szczególnie lansowane przez komunistów wydawnictwa można poznać po wstawie, jaka się po ukazaniu książki zrywa na łamach komunistycznych pism i w radiu. W wypadku "Drewnianego Różańca" wrzawa zachwyłów trwa już od kilku tygodni. Z surowej debiutanki krytycy komunistyczni robią niemal genizusa, a główny organ komunistów, dziennik "Trybuna Ludu" umieszcza wielką recenzję niejakiego T. Konwickiego, zalecającego zbiór nowel jako arcydzieło. Recenzja odstania cel komuni-

stów w wydaniu tej książki, pisząc:

"Świat kapitalistyczny, mocujący się ze sprzecznymi własnego systemu, konsekwentnie pogłębiający nędzę ludzi pracy, stara się łagodzić zadawane rany przez fabrykowanie sztucznych plasterów dobroczynności. Wszelkiego rodzaju ochronki, sierociniec, stowarzyszenia i instytucje charytatywne mają uspić sumienie klas posiadających i chcą demagogią zatkać gęby głodnym". To najdłuższe, tytułowe opowiadanie, przedstawia nam życie sierotki, prowadzącego przez siostry zakonne. Jest to życie koszmarnie, katorżnicze. I wcale przez autorkę nie przejawione Smutnych dowodów prawdziwości tego obrazu dostarczyły nam liczne procesy księży — kierowników zakładów młodzieżowych.

Autor recenzji sierociniec katolicki nazywa "obozem koncentracyjnym świętoszkostwa". Komuniści jest konsekwentny ale i monotony w swoich zarzutach. Przecież pod takimi samymi zarzutami rozstrzeliwano księży i zakonnice w opanowanych przez komunistów Chinach:

Pod zarzutami katowania i wymordowania sierót, powieszonych pieczy.

Ku końcowi taki wniosek aktywisty komunistycznego o oszczerze książki panny Rolleczek: "Książka Natalii Rolleczek nie jest oskarżeniem skierowanym tylko pod adresem pewnych instytucji klerikalno-watykańskich, nie jest tylko oskarżeniem obłudy i zakłamania. Opowiadania Natalii Rolleczek oskarżają ustrój, który musi się posługiwać podobnymi instytucjami, który musi szukać ratunku w cynicznej frazeologii, który musi straszyc piekłem, aby odroczyć niebezpieczeństwo rewolucji". Zarówno sama książka, jak i lawina recenzji — to tylko odcinek frontu walki z Kościołem.

NOWY ADMINISTRACYJNY PODZIAŁ POLSKI

WARSZAWA, (IC) — We wszystkich powiatach i gminach w Polsce utworzone zostały specjalne komisje podziału administracyjnego. Mają one opracować projekty utworzenia nowych gromad, które w myśl dekretu reżimowego, będą zarządzone przez rady narodowe. Dotychczas rady narodowe istniały przy województwach, powiatach i gminach. Obecnie zniszczone będą większe gminy a na ich miejsce wprowadzone gromady, obejmujące tylko najbliższe wioski i osiedla. Według reżimowego projektu nowe gromady organizowane mają być ze szczególnym zwróceniem uwagi na "największe zbliżenie gromadzkiej rady narodowej do ludności wsi i najlepsze zaspokojenie potrzeb jej mieszkańców".

Omawiając prace tych specjalnych komisji powiatowych i gminnych, pracujących nad nowym podziałem gromad, prasa reżimowa przyznaje, iż "są jednak i takie komisje, które nie nawiązały ścisłej łączności z ludnością poszczególnych gromad" i z tego powodu prace ich prowadzone są wolno i mechanicznie, "w oderwaniu od żywnych potrzeb terenu". Powtarza się więc znana już metoda komunistyczna. Wszystko opiera się na uchwałach, natomiast wprowadzanie ich w życie idzie zwykłą drogą biurokratyczną, mechaniczną, bez oglądania się na teren i jego potrzeby.

W organizowaniu nowych gromad reżimowi zresztą nie tyle chodzi o potrzeby terenu. W omawianiu uchwały, projektującej takie zmiany, prasa komunistyczna przyznała dość otwarcie, iż chodzi głów-

nie o zbliżenie władz komunistycznych do terenu wiejskiego, gdyż dotąd duże gminy często, nie miały możliwości wpływanie na życie wiejskie. Dlatego wprowadza się mniejsze jednostki administracyjne, by komunistyczni aktywiści mogli bliżej i dokładniej kontrolować życie ludności wiejskiej, skuteczniej wciągać ją w akcję komunistyzowania Polski.

TANDETNIE WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

WARSZAWA, (IC) — Tandeta komunistyczna widoczna jest w wszystkich dziedzinach życia, opanowanego przez ustrój marksistowski. W pewnych chwilach jednak na pewnych odcinkach niechlujstwo i chaos dochodzą do takiego stopnia, iż wybuchają otwarte skandale. Wówczas centralne komunistyczne starają się na pewien czas wprowadzić pozorne ulepszenia i szukają kozłów ofiarnych chaosu, którzy sami zawinili.

Taki skandal panuje od kilku miesięcy na odcinku książkowym. Upaństwowione drukarnie i introligatornie wypuszczają na rynek książki w opiekany stanie: źle oprowiane, rozlatujące się, z brakującymi arkuszami, albo z arkuszami odwrótnie wyszytymi.

Ponieważ ten stan rzeczy stał się zbyt powszechny, reżimowe centralne musiały podjąć jakieś gesty uspokojenia odbiorców. Pod koniec zeszłego roku ogłosiły w prasie, że wykonanie książek poprawi. Ale minęło kilka miesięcy, a stan rzeczy nie tylko nie poprawił się, ale pogorszył się. Postanowiono

wię przystąpić do dalszych gestów uspokajających. Od 1 stycznia br. do każdej nowej książki wkładana jest kartka z następującym oświadczeniem:

"W razie ujawnienia w egzemplarzu książki błędów drukarskiego lub introligatorskiego, uniemożliwiającego użytkowanie go zgodnie z przeznaczeniem, nabywca ma prawo wymienić ten egzemplarz w księgarniach Państwowego Przedsiębiorstwa w

Handlu Detalicznego "Dom Książki" niezależnie od czasu i miejsca zakupu. W wypadkach braku odpowiedniego egzemplarza wymienie go. Księgarnia Państwowego Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego "Dom Książki" obowiązana jest zwrócić nabywcy wartość książki według ceny katalogowej. Powyższe dotyczy publikacji, które ukazały się po dniu 1 stycznia 1954 roku."

"EISENHÖLER"

Władomość o planie antyreżimowych napisów w ubiegłych, ogłoszona parę tygodni temu na podstawie rozmowy z uchodzącą świeżą daty, została potwierdzona przez komunistyczne "Szpilki". Sprawie tej poświęcili "Szpilki" cały felieton, ozdobiony rysunkiem wykonanym przez zdolnego artystę plastyka. W obliczu water-closetu stoi tegi pół-analfabeta i ogląda własnoręcznie zrobiony napis: "Niech żyje Eisenhöler" (zamiast Eisenholer). Aby tego zatwardziałego entuzjastę Ameryki o-

śmieszyć, reżimowy satyryk przypisał mu skrzydła husarskie. Ma to niby wyszydzić bohaterstwo autora tajnych kłopotowentychency.

Nie należy stąd jednak wnioskować, że autorzy hasel w ustępach są zawsze pozbawieni wykształcenia. Według naszych informacji, nazwisko pana Bieruta pisane jest bezbłędnie (np.: won z Bierutem, albo: Bierut do Moskwy). Tylko, że reżimowe "Szpilki" pomijają ten szczegół milczeniem.

FANTASTYCZNA KROWA

Nie można się w Polsce doliczyć reżimowych kołchozów. Prasa komunistyczna ogłasza coraz to nowe cyfry o nowopowstałych "spółdzielniach", ale pomija milczeniem częste wypadki rozwiązywania i rozpadania się gospodarek "zaspółwowych". Tymczasem likwidowanie kołchozów jest faktem bezspornym. Według urzędowego komunikatu planowania, było w Polsce na 30 września 1953 — 8.067 kołchozów. W ciągu ostatniego kwartału ubiegłego roku założono 260 nowych. Czyli że na nowy rok łączna ich suma powinna wynosić 8.327. Tymczasem z "Chłopskiej Drogi" (nr. 5) wynika, że na pierwszy stycznia 1954 było ich tylko 8.050. Tak więc nowych "spółdzielni" założono 260, a dawnych rozpadło się 277.

Tam, gdzie był kołchoz we wrześniu — nie ma go już w styczniu. I naodwrot.

Do dziś dnia nie udało się również ustalić, w której "spółdzielni" wyhodowano (metodą prof. Miczurina)

legendarną krowę radzieckopolską. Jest to krowa fantastycznych rozmiarów.

Ma ona pysk w Polsce, a wymiona w Rosji.

ISKIERKI

* ROK MICKIEWICZOWSKI został zapowiedziany na 1955 rok w związku z przypadającą w dniu 26 listopada 100-ną rocznicę śmierci wielkiego poety. Ogłosiła to t. zw. Rada Kultury i Sztuki powołujący zarządem specjalny komitet, który ma się zająć przygotowaniem obchodów, wydawnictw oraz innych imprez w okresie od setnej rocznicy śmierci A. Mickiewicza do grudnia 1956 roku. Na czele tego komitetu stanęli politycy od kultury z min. Sikorskim na czele. Zapowiedziano m. in. nowe plany wydanie dzieł Mickiewicza w opracowaniu dra. Leona Płoszewskiego. Na dzień rocznicowy wyznaczono premierę "Dziadów".

* TEATR WIELKI w Warszawie zniszczony przez Niemców, ma być odbudowany w swym dawnym monumentalnym wyglądzie. Obecnie dobiega końca rozbiórka starych fundamentów w głównej części gmachu. Przylegający budynek szkoły baletowej wzniesiono już do wysokości 2-go piętra. Rozpoczęto także prace przy budowie jednego ze skrzydeł odbudowanego częściowo Teatru Narodowego, w którym już od paru lat odbywają się przedstawienia.

